Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry). Prenumerata zagraniczna ... 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIII Nr. 357 Łódź czwartek 23 grudnia 1937 r.

Fałszywe wiadomości czerwonych radiostacyj.

TERUEL BRONI SIĘ BOHATERSKO

Odsiecz nawiązała kontakt z nieprzyjacielem.

BARCELONA, 23. 12. — Ministerstwo obrony narodowej wydało o g. 0.30 komunikat, w którym stwierdza, że oddziały republikańskie posuwają się naprzód. Centralne punkty Teruelu zostały zdobyte mimo zaciekłego oporu nieprzyjaciela. — Ludność cywilna zaczęła opuszczać miasto późnym wieczorem, kierując się na Sagonte.

NIELICZNA ZAŁOGA.

PUEBLA VALVERDE, 23. 12. — Korespondent Havasa donosi, że wojska republikańskie zdobyły kilka dzielnic Teruelu, m. i. stację kolejową i dzielnicę San Julian, położoną w południowej części miasta. Bitwa, która została rozstrzygnięta na korzyść wojsk republikańskich, a w rezultacie której zajęte zostało Ermitage Castralvo i Cerro Mansueto (położone o 8 km na północy zachód od Teruelu) toczyła się wśród burzy śnieżnej w niezwykle ciężkich warunkach. Załoga wojsk gen. Franco, broniąca tych punktów, była bardzo nieliczna.

BOMBARDOWANIE SAGONTE.

BARCELONA, 23. 12. — Trzy samoloty bombardowały wczoraj Sagonte. — Zrzucono większą ilość bomb. 15 osób zostało zabitych, a 20 rannych.

TERUEL BRONI SIĘ NADAL.

SALAMANKA, 23. 12. — Ogłoszony w godzinach nocnych komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że wojska narodowe zdecydowanie odparły napór wojsk czerwonych na froncie Teruel, zadając im ciężkie straty. Wiadomości rozpowszechniane przez czerwone radiostacje, według których Teruel miał zostać zdobyty przez czerwonych, są całkowicie fałszywe. Teruel broni się bohatersko i garnizon jest zdecydowany bronić się do upadłego. — Radiostacja w Salamance ogłasza komunikat, w którym potwierdza, że obrońcy Teruelu stawiają zacięty opór i stwierdza, że oddziały, śpieszące z odsieczą, nawiązały już kontakt z nieprzyjacielem.

ANARCHIŚCI PRZYGOTOWYWALI ZAMACH NA ŻYCIE DELEGATÓW ANGIELSKICH.

LIZBONA, 23. 12. — Prasa hiszpańska podaje, że podczas pobytu w Hiszpanii przywódcy Labour Party, posła Attlee w towarzystwie działaczy angielskich, miss Elie Wilkinson i Noel Backer, był przygotowany na ich życie zamach, jak również na dowodzącego obroną Madrytu gen. Miaja. Śmierć Angel Pestana, wybitnego działacza anarchistycznego, pozostawać ma w ścisłym związku z wykryciem zamachu. Głównym organizatorem był przyjaciel Pestani. W Hiszpanii czerwonej ogólnie twierdzą, że Pestana został pozbawiony życia na skutek żądania przedstawicieli sowieckich i za zgodą ministra Indalecio Preto.

SUKCESY WOJSK GEN. FRANCO.

SALAMANKA, 23. 12. — Według komunikatu kwatery głównej, na froncie Teruel wojska gen. Franco zajęły wzgórza Villastar, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Komunikat jeszcze raz kategorycznie zaprzecza komunikatom rządowym, donoszącym o zajęciu Teruel.

„WSZYSTKO DOBRZE!".

SARAGOSSA, 23. 12. — Według agencji Stefani, wojska rządowe, które od 7 dni nacierają na Teruel, liczą około 60000 żołnierzy. Pomimo bez przerwy powtarzanych ataków, centrum miasta broni się ciągle w oczekiwaniu pomocy, która musi walczyć z poważnymi trudnościami terenowymi i znacznymi siłami nieprzyjaciela.

W rękach wojsk rządowych znajduje się kilka dzielnic na przedmieściach oraz część nowego miasta.

Stacja radiowa w Teruel, która wznowiła swą działalność, co pół godziny nadaje krótką następującą wiadomość: wszystko dobrze. Jesteśmy zdecydowani nie dopuścić czerwonych do Teruel".

Po każdej z tych emisyj nadawany jest hymn Falangi hiszpańskiej.

WIELKI TEATR W PŁOMIENIACH.

PANIKA WŚRÓD WIDZÓW.

BUKARESZT, 23.12. — W czasie premiery w teatrze wielkim wybuchł pożar na scenie. Wśród aktorów, którzy pierwsi zauważyli ogień, a następnie wśród personelu technicznego i publiczności powstała straszna panika. Tłum, rzucając się do wyjść, zranił 15 osób, z czego większość nie tylko jest ranna, ale ma połamane ręce i nogi. Straż ogniowa walczyła z pożarem do późnej godziny w nocy, lecz mimo energicznej akcji nie zdołano uratować teatru. Płomienie zniszczyły główną salę teatru wielkiego oraz trzy inne sale teatralne znajdujące się w tym samym bloku domów.

Wizyta polskiej delegacji wojskowo-legionowej w Rzymie



Moment z wizyty, złożonej przez polską delegację wojskowo-legionową z gen. Wiesławą Długoszowskim na czele, włoskiemu ministrowi Spraw Zagranicznych hr. Ciano

Epidemia tyfusu plamistego w Marakesz.

Dzielnica tubylcza otoczona kordonem wojska

MARAKESZ, 23.12. — Panująca wśród ludności tubylczej epidemia tyfusu plamistego przybrała na rozmiarach.

Baraki i szpitale dla zakaźnych są przepełnione, śmiertelność znaczna. Stwierdzono również kilkanaście wypadków tyfusu wśród Europejczyków. Dzielnica tubylcza t. zw. Marrakech-Medina jest otoczona strefą wojskową wzbraniającą wstępy wszystkim wojskowym.

Miejscowe władze zastosowały masowe przymusowe szczepienie Arabów. Ponieważ miasto arabskie liczy około 300.000 mieszkańców, miejscowe siły lekarskie zostały wzmocnione przez specjalnie przybyłych lekarzy z Rabatu.

Epidemii tyfusu sekunduje nędza wywołana ostatnią suszą na południu Maroka. Władze przedsięwzięły doraźne środki zapobiegawcze w celu niedopuszczenia rozszerzania się zarazy.

Sprytny bandyta kosztem woźnicy uratował własne życie

Szczegóły zasadzki policyjnej na Maruszeczkę

RADOM, 23.12. — Jak wiadomo, wczoraj policja ujęła jednego z dwóch groźnych bandytów, uciekających ze Śląska ku Warszawie, niej. Kaszewiaka. Przebieg dramatycznej obławy był następujący:

Ubiegłej nocy posterunek P.P. w Orońsku, pow. radomskiego, zauważył przejeżdżający bardzo szybko wóz, a na nim woźnicę i dwóch ludzi, odpowiadających wyglądem poszukiwanym bandytom Kaszewiakowi i Maruszeczce. Komendant posterunku zaalarmował natychmiast władze policyjne w Radomiu i posterunek P.P. w Szydłowcu.

Na drodze przed Szydłowcem urządzono zasadzkę. Z Radomia wyruszyły natychmiast dwa samochody policyjne, jeden przez gminę Garbce-Jastrząb drugi szosą kielecką.

Pod wsią Dobruty, położonej 3 km od Szydłowca, pędzący w stronę zasadzki wóz minął jeden ze samochodów policyjnych. Samochód natychmiast zawrócił, **tarasując drogę powrotną bandytom,** którzy nie spodziewając się bliskiej zasadzki, najechali na nią.

Policja dała salwę strzałów z ukrycia. Jeden z bandytów, Kaszewiak, otrzymawszy 4 rany, wypadł z wozu. Za nim runął woźnica Karpeta, który zginął na miejscu.

Maruszeczko natomiast, gęsto się ostrzeliwując, pognał wozem dalej.

W pewnej odległości od miejsca zasadzki porzucił wóz, a sam znikł w cieniach nocy. Pościg trwa. Maruszeczko sam powoził, woźnica Karpeta siedział wraz z Kaszewiakiem.

Policja wzięła Maruszeczkę za woźnicę i dlatego uniknął on zranienia, ponieważ policja oszczędzała go.

Kaszewiaka przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu, gdzie w środę około południa dokonano operacji. Ma on 4 rany postrzałowe w plecy, brzuch, jelita i oba kolana. Stan zdrowia groźnego bandyty jest ciężki, na razie nie można przewidzieć, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Z Warszawy przyjechali na miejsce świadkowie zabicia wywiadowcy Bąka przy ul. Żurawiej, w celu konfrontacji z rannym bandytą Kaszewiakiem i rozpoznania, czy był on zabójcą wywiadowcy.

Za zbiegłym wspólnikiem Kaszewiaka, Maruszeczką, zarządzono pościg, który trwa bez przerwy.

Sędziwa para małżeńska poniosła straszną śmierć w płomieniach.

BIELSK, 23. 12. — Groźny pożar wybuchł w starym drewnianym budynku mieszkalnym, własności Jerzego i Zuzanny Krystów w St. Bielsku Nr. 141. Ogień rozszerzył się błyskawicznie i objął cały dom. Przybyła na miejsce straż pożarna ze St. Bielska zdołała tylko ogień zlokalizować i uchronić w ten sposób sąsiednie budynki przed pożarem.

Gdy zgliszcza jeszcze się dopalały okazało się, że 70l-etni Jerzy Krysta i jego żona licząca ponad 70 lat, zginęli w czasie pożaru okropną śmiercią w płomieniach. Zwęglone zwłoki obojga staruszków wydobyto w sieni domu z pod zwału gruzu. Ponadto spaliły się dwie kozy i parę kur.

Przyczyną pożaru była najprawdopodobniej wadliwa budowa komina.

Odwołany strajk pracowników miejskich. Wypłata świątecznego dodatku.

ŁÓDŹ, 23. 12. — Uchwałą wczorajszego zebrania Międzyzwiązkowej Komisji Pracowników Samorządowych proklamowany został na dziś w godz. od 10 — 12 w południe dwugodzinny strajk włoski z powodu niewypłacenia jednorazowego dodatku świątecznego w wysokości 50 zł. dla kawalerów, 75 zł. dla żonatych bezdzietnych i 100 zł. dla pracowników obarczonych rodziną.

Wobec kategorycznego stanowiska Komisji w dniu dzisiejszym w godzinach rannych odbyła się konferencja Komisji w Zarządzie Miejskim. W wyniku konferencji strajk włoski pracowników miejskich został odwołany wobec decyzji prezydenta Godlewskiego zlecenia natychmiastowego wypłacenia świątecznego dodatku.

Tym samym dzięki lojalnemu stanowisku Zarządu Miasta atmosfera uległa odprężeniu.

Handlarka pod beczkami śledzi. Straszny wypadek na szosie.

BRZEZINY, 23.12. — Na szosie, prowadzącej z Brzezin do Koluszek, we wsi Stare Koluszki wskutek ślizgawicy zsunął się do rowu wóz, którym jechała handlarka śledzi Zofia Gałązkowa, zamieszkała w Brzezinach przy ul. Kościuszki 15. Wiozła ona kilka beczek śledzi na targ do Koluszek. Wóz wskutek wypadku wywrócił się a ciężkie beczki przywaliły Gałązkową i jej 15-letniego służącego Tadeusza Łagońskiego (zam. w Brzezinach, Kościuszki 13)

Ciężko rannym pośpieszyli z pomocą przejeżdżający szosą handlarze i wieśniacy. Wezwany został z Brzezin lekarz powiatowy dr Bocheński, który przewiózł poszkodowanych do szpitala w Brzezinach.

Jak się okazuje, Zofia Gałązkowa uległa wstrząsowi mózgu i jest nieprzytomna. Stan jej jest bardzo groźny. Łagoński odniósł ciężkie uszkodzenia obu nóg.

Obława przedświąteczna oczyściła „atmosferę" w melinach

ŁÓDŹ, 23.12. — Nocy dzisiejszej władze policyjne dokonały obławy w melinach i spelunkach złodziejskich, poszukując elementu przestępczego, jak zwykle grasującego w okresie przedświątecznym. Rewizje doprowadziły do zatrzymania kilkunastu podejrzanych osób, poszukiwanych przez władze jak również notowanych w kartotekach. Zatrzymanych osadzono w areszcie i wdrożono dochodzenie.

Odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego w Rzymie.



Przemówienie księcia Colonny podczas odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego w Alei Marszałka Piłsudskiego w Rzymie. Na czele delegacji polskiej generał Długoszewski.

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.28, franki szwajcarskie po 121.65 (za 100), franki francuskie — 17.70, za liry włoskie płacono 20.80.

Biedny szewc otrzymał na gwiazdkę wiadomość
o spadku 135000 dolarów

OSTRÓW, 23. 12. — Biedny szewc, zamieszkały od lat kilkunastu w Ostrowie Wielkopolskim dowiedział się, że stał się spadkobiercą 135.000 dolarów, czterech luksusowych samochodów i dwu motocykli. Stało się to właściwie 6 lat temu, lecz dopiero obecnie szewc otrzymał wiadomość o swoim szczęściu. Mógłby więc o 6 lat wcześniej przestać biedować, gdyż żyje z żoną i czterema dziećmi w bardzo trudnych warunkach.

Szczęśliwy spadkobierca, którym jest p. Ignacy Szymaniak, otrzymał mianowicie zupełnie niespodziewanie list z Nowego Jorku od Leny Shmilling, nieznanej kuzynki a córki stryja, b. wyrobnika z Turkusowa. Kuzynka zawiadamia, że poszukuje go już od roku 1931. Ojciec jej zmarł i swemu chrześniakowi zapisał hipotecznie na fabryce samochodów kwotę 135.000 dolarów, 4 samochody i 2 motocykle. Kuzynka p. Shmilling pragnie doręczyć prawemu właścicielowi przedmioty i gotówkę, proponując przyjazd do Ameryki na stałe i oświadcza gotowość nadesłania karty okrętowej.

P. Szymaniak wniósł podanie do władz celnych, o udzielenie zezwolenia na przywóz maszyn do kraju bez cła. Otrzymał wezwanie do uiszczenia opłaty stemplowej w kwocie 3.300 zł, których — nie może uiścić.

Zapytany o plany na przyszłość, oświadcza, że przede wszystkim chce polepszyć byt dzieciom. Jest bardzo ucieszony, ale i zrównoważony.

—oOo—

Delegaci 40 central związków pracowniczych
na kongresie w Warszawie.

WARSZAWA, 23.12. — Zwołany do Warszawy wielki kongres wszystkich związków pracowniczych obradować będzie przez dwa dni, a mianowicie 16 i 17 stycznia. Na kongres przybędą delegaci 40 central różnych związków pracowniczych, które wchodzą w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych, reprezentując 200.000 zorganizowanych pracowników. Przemówią urzędnicy państwowi, samorządowi, prywatni, nauczyciele, pocztowcy, pracownicy gminni itd.

„Jedynka" zderzyła się z wozem
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 23 grudnia. — Nocy dzisiejszej około godziny 2-ej przechodnie zauważyli leżącą we wnęce bramy domu nr 18 przy ul. POW młodą kobietę, wijącą się w bólu i nieprzytomną. Natychmiast wezwano lekarza pogotowia miejskiego, który stwierdził silne otrucie jodyną i przewiózł samobójczynię do szpitala św. Antoniego.

Okazało się, że desperatką jest 21-letnia Apolonia Grabowska, bezrobotna i bezdomna służąca. Pozostająca bez środków do życia dziewczyna wypiła buteleczkę jodyny, nie zachodzi jednak obawa utraty życia.

— Dziś o godzinie 8-ej rano u zbiegu ulic Piotrkowskiej, Nawrot i Zamenhoffa tramwaj linii nr 1, idący w kierunku Placu Reymonta zderzył się z wozem ciężarowym naładowanym drzewem opałowym. Wóz przecinał właśnie jezdnię w poprzek, zmierzając w ulicę Zamenhoffa. Równocześnie drugi wóz, załadowany belami papieru przecinał ul. Piotrkowską w kierunku ul. Nawrot. Wskutek zderzenia się z tramwajem wóz został rozbity i wpadł na wóz z papierem. Przód tramwaju został bardzo poważnie uszkodzony. Bieg tramwajów w obu kierunkach na całej ulicy Piotrkowskiej został zatarasowany na przeciąg kilkunastu minut.

—oOo—

Dzisiejsze konferencje tramwajarzy
zadecydują o dalszej akcji.

ŁÓDŹ, dnia 23 grudnia. — Wczorajsza konferencja przedstawicieli Związku Tramwajarzy ze starostą grodzkim nie posunęła sprawy zasadniczo naprzód, jednak przyczyniła się ona do wyjaśnienia szeregu spraw, związanych z akcją tramwajarzy.

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i konieczności rychłego załatwienia niektórych postulatów pracowniczych (świętowanie w dniu 25 bm. i gratyfikacja świąteczna) na dzień dzisiejszy naznaczono dwa zebrania tramwajarzy, gdzie poza sprawozdaniami kierowników akcji, podjęte zostaną dalsze decyzje.

Z zebrań tych jedno odbyło się o godz. 9-ej rano, drugie natomiast wyznaczono na 5.30 po południu.

Nie jest również bez znaczenia fakt, że sprawę konfliktu przeprowadza we własnym zakresie inspekcja główna w Warszawie, która ma w tych dniach wydelegować do Łodzi specjalnego przedstawiciela.

Powrót z robót sezonowych w Niemczech.
Zadowoleni robotnicy

SIERADZ, 23.12. — Jak się dowiadujemy wszyscy, którzy wyjechali do Niemiec na roboty sezonowe z pow. sieradzkiego w liczbie 519 osób już powrócili za wyjątkiem dwu, którzy za zgodą tutejszego starostwa pozostali w Niemczech.

Niemal wszyscy powrócili zadowoleni, bowiem zarobili na czysto od 300 do 600 złotych.

Triumf miłosierdzia
DESZCZ „GWIAZDEK" W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 23. 12. — Na różnych odcinkach i z różnych funduszów organizowane są w Łodzi „gwiazdki" Bożego Narodzenia. Dotyczą one ludzi opuszczonych, najbiedniejszych dzieci bezrobotnych rodziców i ludzi, którzy ani na chwilę nie mogą zejść z posterunku by podzielić się opłatkiem wigilijnym z najbliższym rodzinnym gronem.

Dotychczas „gwiazdki" otrzymały dzieci szkół powszechnych, dzieci bezrobotnych członków Związku Rezerwistów w Łodzi, wczoraj wreszcie w szkole przy ulicy Żabiej Nr. 13 obdarowano upominkami gwiazdkowymi około 150 dzieci szkoły powszechnej Nr. 161. Upominki w postaci tradycyjnie ofiarowanych strucli i kiełbasy oraz części odzieży zostały zakupione przez Zw. Pracowników Miejskich z niestrudzonym na polu pracy społecznej przewodniczącym Sekcji Dożywiania Związku p. Kołogriwowem na czele. W uroczystości choinkowej wziął udział prezydent Godlewski.

Dla dzieci Widzewa zorganizowano wczoraj „choinkę" w fabryce Widzewskiej Manufaktury.

Wreszcie w dniu dzisiejszym podniosłe uroczystości odbyły się w godzinach porannych w Domu Noclegowym dla kobiet i Zbiorni przy ul. Strzelców Kaniowskich oraz w Domu Noclegowym dla mężczyzn przy ulicy Cmentarnej 10.

Na uroczystość choinki i łamania się tradycyjnym opłatkiem zaproszeni zostali J. E. ks. biskup Jasiński, prezydent Godlewski i naczelnik wydziału Opieki Społecznej Wisławski. W domach noclegowych uroczystości „gwiazdkowe" mają zawsze charakter najwznioślejszy i najrzewniejszy.

O godz. 4-ej po południu Polska YMCA w Łodzi urządza „gwiązdkę" dla biednych dzieci Łodzi.

W dniu jutrzejszym zaś o godzinie 6-ej po południu jednocześnie w siedmiu punktach miasta różne organizacje i stowarzyszenia łódzkie przełamią się opłatkiem z trwającymi mimo mróz i... dzień wigilijny niezłomnie na posterunku policjantami.

Dziecko bez ojca.
Smutna dola wiejskiej dziewczyny.

Łódź, 23 grudnia. — W ostatnich czasach wieś Biała, powiatu łódzkiego, przeżywa wiele emocyj z powodu jednej ze swych mieszkanek, Stanisławy Michalskiej, której romans z Józefem Luźniakowskim pociągnął za sobą szereg procesów sądowych i przyprowadził do sądu prawie całą wieś razem z jej stowarzyszeniami.

Zaczęło się to w 1935 roku.

Luźniakowski „chodził" wtedy z Michalską i wszyscy już mówili o weselu, gdy raptem pannie urodziło się dziecko i on zerwał z nią zupełnie, mówiąc, że „za biedna dla niego".

Dziewczyna jednak nie dała za wygraną i zaskarżyła uwodziciela do sądu o alimenty.

W dniu 12 lutego 1937 r. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Zgierzu rozprawa. Michalska przegrała. Sąd uznał, że przebywała ona w towarzystwie wielu innych mężczyzn, trudno więc mieć pewność że dziecko jest Luźniakowskiego. Podstawą tego wyroku były zeznania dwóch świadków, muzykanta wiejskiego Antoniego Galanta i Stanisława Kaczmarka, którzy oświadczyli pod przysięgą, że, wracając jeden z zabawy, a drugi z jarmarku, widzieli w lasku, niedaleko szosy, Stanisławę Michalską flirtującą z jakimś mężczyzną. Na ich widok oboje zerwali się i uciekli.

— Nieprawda! To fałszywe zeznanie — oburzali się poniektórzy kmiotkowie, gdyż właśnie tego dnia prawie cała okoliczna młodzież widziała Michalską na zabawie w sali strażackiej w Białej, gdzie przyszła z Kołem Młodzieży i skąd w tym też towarzystwie wyszła.

Michalska skierowała więc drugie oskarżenie do Sądu Okręgowego, tym razem przeciwko Galantowi i Kaczmarkowi o fałszywe zeznania.

Naturalnie od wyniku tej sprawy zależał teraz los jej dziecka.

Rozprawa zaczęła się w ubiegłym tygodniu, a wczoraj nastąpiło jej zakończenie i wyrok. Przewodniczył sędzia Merson, oskarżał prokurator Szymski, obronę wnosił adw. Herman.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, stwierdzając stanowczo, że zeznali prawdę. Świadkowie zaś potwierdzili, że rzeczywiście byli razem i szli do domu z pokrzywdzoną. W ciągu pozostałych jeszcze kilku godzin nocnych nikt jej nie widział...

Dzięki niejasnym momentom, oskarżeni zostali uniewinnieni. Sąd jednak zastrzegł się, że nie wypowiada zdania, co do ich niewinności.

Michalska, usłyszawszy wyrok, wybuchnęła głośnym płaczem.

Nadzieja otrzymania utrzymania dla dziecka bezpowrotnie znikła.

Jest to tym przykrzejsze, iż dziewczyna jest biedna, starsza i ma obecnie bardzo słabe widoki zamążpójścia, lub otrzymania pracy.

ŻYCIE PABIANIC
Roboty miejskie prowadzone są nadal.

Miejskie roboty kanalizacyjne prowadzone są na terenie Pabianic w dalszym ciągu, dzięki pomyślnej aurze i jest nadzieja, że prowadzone one będą jeszcze po Nowym Roku.

Na robotach tych pracuje około 300 bezrobotnych. Do tej pory zbudowano duży kanał murowany długości 1600 metrów, na ul. Traugutta ułożono 150 metrów kamiennych rur o średnicy 40 cm i wykopano pod mający powstać kanał rów na ulicy Legionów, długości 200 metrów.

POWSTANIE ZWIĄZKU OCHOTNIKÓW WOJENNYCH.

W ostatnich czasach w Pabianicach zawiązał się jeszcze jeden związek byłych kombatantów wojennych p. n. „Związek byłych Ochotników Armii Polskiej Odział w Pabianicach", do którego mogą należeć wszyscy ochotnicy wojenni, którzy wstąpili do Wojska Polskiego w latach od 1918 roku do 1920.

Na czele związku stanął p. J. Koziara. Lokal mieści się w Pabianicach przy ulicy Kościuszki 14, gdzie można zapisać się na członka i uzyskać wszelkie informacje. W chwili obecnej związek liczy około 400 członków.

DZIEWCZYNKA POD KOŁAMI TRAMWAJU

Onegdaj na przystanku tramwajowym przy ulicy Kaplicznej zdarzył się tragiczny wypadek.

Głuchoniema 6-cioletnia dziewczynka nazwiskiem Landsberg Estera, zamieszkała u rodziców przy ulicy Warszawskiej 17, przebiegając przez jezdnię z powodu głuchoty nie słyszała zbliżającego się tramwaju.

Motorniczy w ostatniej chwili usiłował zahamować rozpędzony wóz, niestety, było już za późno. Dziecko odniosło szereg ran całego ciała i odwiezione zostało niezwłocznie do szpitala miejskiego, gdzie dokonano amputacji prawej ręki, która została przez tramwaj zdruzgotana.

Stan rannej jest bardzo ciężki.

MŁODZIEŻ DLA ARMII.

Klasa IV-ta Państwowego Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Pabianicach uchwaliła jednogłośnie ufundować dla armii karabin maszynowy. W myśl uchwały samorządu szkolnego uczniów, na ten cel opodatkują się wszyscy uczniowie tej szkoły — całe gimnazjum męskie. Ponadto do akcji tej wciągnięte zostanie również Gimnazjum Żeńskie im. Kr. Jadwigi w Pabianicach.

Patriotyczny odruch młodych serc winien być wzorem dla starszych.

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR KIN.

Od czwartku Miejski Kinematograf Oświatowy przy ulicy Gdańskiej wyświetla piękny film produkcji polskiej p.t. „Ułan Ks. Józefa".

W rolach głównych asy polskiej sceny i ekranu: Jadwiga Smosarska, Brodniewicz, Conti, Sielański, Fertner, Orwid i inni.

Doskonały ten film winni ujrzeć wszyscy.

Na święta otwiera swe podwoje po kilkumiesięcznej przerwie 2-gie Kino Miejskie „Nowości" przy ulicy Kościuszki 14, które począwszy od soboty, dnia 25 bm. (I-sze święto Bożego Narodzenia) wyświetlać będzie film egzotyczny o frapującej treści p.t. „Anthony Adverse" — czyli „Człowiek bez nazwiska".

SŁONCE I MRÓZ
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 23.12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 8 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło w dalszym ciągu do 763 milimetrów. Zapowiedź pogody suchej, mroźnej i słonecznej.

Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

ŻYCIE ZGIERZA
Pod znakiem gwiazdki...

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym przystąpił obecnie do akcji rozdawniczej. Dziś wydawane są talony, które realizowane będą we wskazanych sklepach spożywczych, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Kupców Chrześcijan w Zgierzu. Z akcji korzystać będzie około 350 rodzin bezrobotnych.

Głównie jednak uwagę zwrócono na dzieci, dla których gwiazdka to najmilszy okres. By umilić im święta Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom organizuje w dniu dzisiejszym we wszystkich zgierskich szkołach powszechnych „gwiazdkę" dla dzieci biednych, które są dożywiane w szkole. Dzieci otrzymają paczki żywnościowe i słodycze.

Swego czasu donosiliśmy, że Związek Inwalidów Wojennych Koło w Zgierzu organizuje dla biednych dzieci „gwiazdkę" w postaci paczek żywnościowych, ciepłej odzieży i nieodzownej słodyczy.

Również w swoim zakresie podobną imprezę urządza w dniu dzisiejszym Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych oddział w Zgierzu gdzie około 200 dzieci otrzyma ciepłą bieliznę, częściowe ubranka i obuwie oraz świąteczne paczki żywnościowe i łakocie.

Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej oddział w Zgierzu „gwiazdkę" dla biednych dzieci organizuje w pierwsze święto w lokalu Zw. Oficerów Rezerwy.

I tak wszelkie organizacje i stowarzyszenia w miarę możności przychodzą z pomocą czy to dzieciom czy też starszym. Dla tych ostatnich np. miejscowy komisariat P. P. organizuje rozdawnictwo żywności, przy czym obdarowanych zostanie około 200 rodzin, nie korzystających z żadnych uprawnień.

Również prowadzący przez cały rok akcję miłosierdzia „Caritas" obecnie zwiększa swą ofiarność i urządza „gwiazdkowe" rozdawnictwo.

Zarząd Miejski w Zgierzu też urządza rozdawnictwo świąteczne dla korzystających z kuchni miejskiej w postaci nadprogramowego strucla i kiełbasy. Przy okazji nadmienić należy, że z kuchni korzysta obecnie około 200 osób, podczas gdy przed zorganizowaniem Komitetu Pomocy Zimowej [illegible] ta wyn[illegible] 300 „stołowników".

PODZIĘKOWANIE.

M[illegible] Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej w Zgierzu składa tą drogą podziękowanie organizacjom i osobom, które wzięły udział w zbiórce ulicznej do puszek w dn. 19 bm., która przyniosła zł. 338.29 zysku.

W zbiórce udział wzięły następujące organizacje: Związek Podoficeró Rezerwy, Związek Strzelecki, T. G. „Sokół", K. S. „Boruta", POW. i Związek Rezerwistów.

OTWARCIE KAPLICY W DOMU STARCÓW

W Miejskim Domu Starców odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia poświęcenie kaplicy do użytku pensjonariuszy. Nabożeństwo odbędzie się o godz. 9 rano.

Przy okazji nadmienić należy że Dom Starców liczy 58 pensjonariuszy.

„SCYPION AFRYKAŃSKI"

Realizatorzy „Scypiona Afrykańskiego" postawili sobie za zadanie zrekonstruować na ekranie potęgę starożytnej Romy i wykazać na przykładzie historycznych zdarzeń, momenty, które zadecydowały wówczas o supremacji Wiecznego Miasta nad ludami starożytności. Praca bardzo trudna jeśli zważymy, że ambicją twórców „Scypiona" było z jednej strony przedstawić z historyczną dokładnością wypadki, które doprowadziły do wielkiej bitwy narodów pod Zamą, z drugiej zaś — pokazać dramatyczne perypetie bohaterów akcji osobistej — pięknych kobiet starożytności — Velii i Sofonisby, oraz ich oblubieńców.

Scypion, Hannibal, Fabius, Cunctator, Laelius, Sofonisba... ukazują się przed nami tacy, jak widzieli ich Tytus Liwiusz, Plutarch i Kornelius Nepos. Bohaterowie starożytności ukazują się przed nami jako postacie z krwi i kości ludzkie z wszelkimi ich namiętnościami. Każda scena „Scypiona Afrykańskiego" pulsuje fibrem życia i jest pełna dynamiki. Weźmy dla przykładu scenę bitwy pod Zamą, która, jeśli idzie o rozmach jej realizacji, na pewno przejdzie do historii kinematografii. W filmie „Scypion Afrykański" scena ta nie będzie li tylko rekonstrukcją w sensie wizualnym, ale ukaże również taktyczne i strategiczne rozwiązanie bitwy przez wojska rzymskie i kartagińskie.

Przygotowania do realizacji tej sceny trwały z górą trzy miesiące. Olbrzymie tłumy statystów — czarnych i białych — cztery oddziały kawalerii i dwa pułki piechoty przez długi czas odbywały ćwiczenia wstępne zanim stanęły przed objektywem aparatu filmowego.

Film „Scypion Afrykański" przedstawia wielki pojedynek między dwoma tytanami — Hannibalem a Scypionem — przedstawicielami dwóch narodów, dwóch różnych mentalności. Bój między Rzymem a Kartaginą jest jednocześnie bojem cywilizacji z barbarzyństwem, kultury z ciemnotą...

Z jednej strony staje do walki Rzym republikański, wierzący w swe szczytne posłannictwo, przekazane przez Romulusa, syna Marsa, z drugiej zaś — Kartagina, zdobywcza, nie uznająca kompromisów, dążąca do zagarnięcia coraz większych połaci ziemi. Z jednej strony — Rzym, naród młody, stojący u progu świetności, z drugiej — Kartagina — plutokratyczna potęga, trzęsąca posadami świata. Jest to walka między żołnierzem a kupcem, między idealistami a materialistami... Scypion i Hannibal, dwaj wodzowie, są właśnie przedstawicielami tych dwóch różnych cywilizacji — dla wszystkich, dla bohaterów akcji politycznej i dla bohaterów akcji osobistej. Dla Massynissy i Liaeliusa oraz dla Velii i Sofonisby.

Zbiorowy wysiłek tysięcy genialnych prominentów sztuki przyczyni się do powstania największego filmu świata pt. „Scypion Afrykański", ilustrującego zmagania dwóch wielkich wodzów — Scypiona i Hannibala.

Film ten, zrealizowany kosztem 30 milionów lirów, jako najwspanialszy wyczyn współczesnej kinematografii, został nagrodzony Pucharem Mussoliniego na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji, ukaże się w bezkonkurencyjnym programie świątecznym kina „Palace"

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Spiskowcy komunistyczni w Paragwaju usiłowali dokonać w stolicy Assuncion zamachu stanu pod przewodnictwem b. majora Estigarribia. Spiskowscy zostali odparci. Estigarribia został zabity.

(—) Wielka Brytania zażądała od Japonii gwarancji, że japońskie siły zbrojne uszanują nietykalność terytorium Hongkongu.

(—) Francja wydała tzw. skarb baskijski, składający się z kosztowności, złota i cennych obrazów, skonfiskowanych obywatelom i wywieziony przez uciekający z Santander i Bilbao rząd rewolucyjny — rządowi w Walencji. Skarb ten przedstawia wartość 10 miliardów franków.

(—) Sejm uchwalił wczoraj nowelę do ustawy o ochronie lokatorów w brzmieniu rządowym, przewidującym kolejne wygśnięcie ochrony do r. 1944.

Podczas dyskusji, w której przemawiano za i przeciw zmianie, zwyciężyła opinia posła Budzyńskiego, że ochrona lokatorów w obecnej postaci daje przywilej żydowskim właścicielom wielkich kamienic w śródmieściu, a wywłaszcza małych posiadaczy Polaków na przedmieściach. Wzamian za ochronę, która w ciągu sześciu lat wygaśnie, rząd poprze budownictwo małych mieszkań.

Poseł gen. Żeligowski odczytał list 12 posłów, którzy wypowiedzieli się przeciwko przewodniczeniu przez niego komisji wojskowej z powodu znanego jego oświadczenia o okólniku premiera Składkowskiego. Gen. Żeligowski zastrzegł sobie danie odpowiedzi w późniejszym terminie.

(—) Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o wprowadzeniu stopni inżynierów dyplomowanych oraz inżynierów. Stopień inżyniera jest stopniem zawodowym. Tytuł inżyniera dyplomowanego otrzymują absolwenci szkół technicznych akademickich, tytuł inżyniera — absolwenci wyższych szkół technicznych (liceów) po kilkuletniej praktyce i egzaminie.

(—) Niebezpieczni bandyci — Kaszewiak i Maruszeczko, ścigani przez oddziały policyjne w lasach powiatu koneckiego, natknęli się na czatujący patrol policyjny z Szydłowca w odległości 3 km od miasta. Bandyci, jadący furmanką, na widok policji dali w jej kierunku kilkanaście strzałów. Jedna z kul ugodziła policjanta w daszek, nie wyrządzając mu żadnej szkody.

Policja odpowiedziała strzałami, przy czym postrzeliła Kaszewiaka, który został ujęty i odstawiony do szpitala w Radomiu. Maruszeczko zdołał umknąć i pościg za nim trwa w dalszym ciągu. — W obławie tej bierze udział około 200 policjantów.

(—) W Wilnie zapadł wyrok w sprawie przeciwko „grupie Dembińskiego". Sąd skazał Henryka Dembińskiego i Stefana Jędrychowskiego za propagandę komunistyczną na łamach czasopisma „Po prostu" i „Karta" na 4 lata więzienia każdego.

(—) Nagrodę literacką ministra w. r. i o. p. w kwocie 5000 zł przyznano Wacławowi Borowemu za działalność pisarską w zakresie krytyki literackiej.

(—) B. G. K. za przykładem Banku Polskiego obniżył oprocentowanie kredytów o około 1 procent.

(—) W Łodzi aresztowano jednego ze sprawców włamania do biura firmy Union Textile przy ul. Wólczańskiej 219, 41-letniego Józefa Adamka, zamieszkałego przy ul. Piasecznej 21. Włamywacze zrabowali wówczas 8000 złotych.

Wycieczka robotnicza.

„Stowarzyszenie „Urlopy Robotnicze" organizuje 4-rodniową wycieczkę do Radziechowych k. Żywca. Wyjazd w dniu 24 o godz. 0.30. Przejazd wraz z pobytem 22 zł. Ponadto każdy uczestnik otrzymuje na czas pobytu narty. Zapisy jeszcze w dniu 23-go do godz. 21-ej w sekretariacie Stowarzyszenia, ulica Piotrkowska Nr. 295, tel. 206-25".

NAJSTARSZA ŚWIĄTYNIA CHRZEŚCIJAŃSTWA.
Grota betlejemska zachowała się
NIEMAL W PIERWOTNEJ POSTACI.

Betlejem, w grudniu.

Oglądamy Betlejem w całej jego rozległości. Ale z całego widoku, który, jak zresztą wszystkie mieściny wschodnie, charakteryzuje ten sam typ niskich, z powodu wapieniowego budulca, białych czy raczej szarych i płasko lub też półokrągłą kopułą zakończonych domków, interesuje nas tylko ten punkt, gdzie się znajduje Kościół Narodzenia, we wschodniej części miasteczka.

Poprzez wąskie i jak zwykle na wschodzie brudne i kręte uliczki, docieramy do niego, by jak najprędzej ujrzeć święte jego zabytki. Ale ledwo wysiedliśmy, od razu obstępuje nas istna szarańcza przekupniów i różnego rodzaju wyzyskiwaczy wszelkich okazyj szczęścia oraz nieodzowna gwardia żebraków.

Nasz przewodnik wyrywa nas jednak z pośrodka całej tej arabskiej hałastry i przez nader wąskie i niskie drzwi, umyślnie tak wąsko budowane, aby świątynię tym łatwiej móc obronić przed ewentualnym napadem Mahometan, wprowadzą nas do wnętrza bazyliki, która jako zabytek architektoniczny jest zarazem najstarszą świątynią chrześcijańską.

Atoli jako zabytek, pamiętający jeszcze czasy cesarza Konstantyna (330 r.), utrzymała się ona tylko w głównym zarysie swej pięcioramiennej nawy. I to, co się utrzymało, utrzymało się — wstyd powiedzieć — w stanie nader zaniedbanym. Bo nie ma już w niej ani śladu tej wspaniałej mozaiki, jaką lśniła za czasów swego cesarskiego fundatora. Więcej niż to zewnętrzne opustoszenie, razi świadomość jego przyczyn, czyli świadomość głębokiego rozdarcia, jakie od tego czasu z powodu sekciarstwa i schizmy przeszło całe chrześcijaństwo. I dlatego jest to zaniedbanie tylko skutkiem głębszego zła, bo niejednolitości całego chrześcijaństwa. Ten zewnętrzny tego dowód dokonał się tu zresztą ostatecznie w r. 1632, kiedy to Moskale przekupili rząd turecki i uzyskali prawo do współwłasności bazyliki razem z ormianami i katolikami. Odtąd kwestia restaurowania świątyni skomplikowała się aż do niemożliwości. Osiągnięcie porozumienia stało się kwestią ściśle dyplomatycznych zabiegów, które się w rezultacie kończyły i kończą tym, że jedno pokolenie wymiera po drugim, ale do uzgodnienia ciągle nie dochodzi.

Na szczęście nie jest jednak cała świątynia takim obrazem kłótni i bezrządu. — Część jej katolicka, tj. klasztor i kaplica franciszkańska, jest nie tylko najlepiej utrzymana, ale stan tej posiadłości tchnie żywym, organicznie zdrowym życiem.

I na szczęście nie jest także bazylika jako taka głównym ośrodkiem całej tej świątyni. Ten główny bowiem ośrodek, to serce i sedno i jej główna ostoja, to dziś całkiem podziemna krypta, czyli kaplica Narodzenia Pańskiego.

Tutaj też oglądamy nareszcie pod nadzorem Franciszkanów, tych odwiecznych trudami, męką i troską, ale i zaszczytnym obowiązku uprzywilejowanych i oficjalnych Strażników Ziemi św., przy migocącym blasku kilkunastu srebrnych wiecznych lampek, utrzymywanych przez Greków, Ormian i katolików, na ziemi srebrną gwiazdę, i napis, który zmusza na kolana: Hic de Maria Virgine Jesus Christus natus est!

Tu właśnie narodził się Chrystus. Tu składali hołd Zbawicielowi i pastuszkowie i Trzej Królowie. Tutaj w tej właśnie stajence.

I choć ściany groty, jakie podobno jeszcze dziś można oglądać w okolicach Dżeninu, to jednak wygląd jej jako całości jest znacznie zmieniony. To znaczy objętość jej (12.4 m długości, 3.9 m szerokości i 3 m wysokości) na ogół pozostała. Pozostała też skała, wśród której mieściła się ona pieczara, i pozostały też sąsiednie dalsze wnęki skalne, które nie tylko wołowi i osłowi, ale nawet mniejszym trzodom mogły dać zupełnie bezpieczne schronienie. Tylko że ani główna stajenka, ani też sąsiadujące z nią groty nie mają już obecnie tak wolnego dostępu od zewnątrz, jak ongi. Wejście bowiem do nich, które prowadziło ze wschodu od strony pastwisk, zostało zamurowane. W jego miejscu znajduje się dziś ołtarz.

Kto ma cokolwiek odczucia dla wartości i potrzeb swej duszy, musi tu doznać pewnego wewnętrznego wstrząsu.

Bo tak chce i świętość miejsca i cały ciężar tradycji i wieków, o których schody, posadzki, ściany, relikwie, wota tak wymownym świadczą językiem. **W. Z.**

Sobowtór przyczyną nieszczęścia.
ROZPACZLIWY CZYN WIEDEŃCZYKA

W Wiedniu popełnił samobójstwo muzykant Fritz B., zażywając większą ilość weronalu. Myślano, że przyczyną tragedii była nieszczęśliwa miłość. Policja jednak ustaliła niezwykłe podłoże tej sensacyjnej tragedii.

Na ślad naprowadziły listy samobójcy, który podał w nich, że dobrowolnie rozstaje się z życiem, ponieważ pogorszyły się stosunki między nim i kobietą, w której był zakochany. Zeznania tej kobiety narzeczonej Fritza, wniosły do sprawy dużo rzeczy nowych. Oświadczyła ona, że jest winną samobójstwa Fritza. Podała, że była o niego zazdrosna nie bez przyczyny — jak się początkowo wydawało.

Była w zupełności przekonana, że ma uzasadnione powody do zerwania z nim, dlatego, że nie dotrzymuje jej przyrzeczonej wierności. Osobiście widziała go w towarzystwie drugiej kobiety i spostrzegła, że sposób, w jaki on się do rywalki odnosi, jest niedwuznaczny, ona zaś była zbyt dumną, by z nim wskutek tego nie zerwać. Ostatecznie upewniła się, że jej narzeczony, po rozstaniu się z nią, poszedł do swego domu, skąd wyszedł na cały wieczór, mówiąc, że idzie do pracy.

Jak się okazało — powodem samobójstwa Fritza było tragiczne nieporozumienie. Tego samego wieczoru Fritz był zmuszony zastąpić swego kolegę, który nagle zachorował. Gdyby narzeczona Fritza nie zerwała z nim, mogłaby stwierdzić, że zaszła tu pomyłka, która doprowadziła do tragicznego zerwania — bez powodu.

W kilka dni po samobójstwie wypadek zrządził, że narzeczona Fritza dowiedziała się smutnej prawdy. Mianowicie, jadąc tramwajem, stwierdziła z przerażeniem, że osobnikiem idącym w swoim czasie z jej rywalką, nie był Fritz, lecz... jego sobowtór, który obecnie znajdował się w tramwaju w towarzystwie tej samej kobiety, którą uważała za swoją rywalkę. Początkowo myślała, że ukazał się jej zmarły Fritz i rzuciła się do sobowtóra z okrzykiem „Fritz!". Pasażerowie wzięli ją za szaloną, wkrótce jednak wyjaśniła się niezwykła tragednia narzeczonych.

—oOo—

Obłąkany listonosz w ferworze walki schował uciętą dłoń do... kieszeni.

79-letni farmer stoczył, w Santa Rose, zaciekłą walkę ze szwankującym na umyśle 67-letnim emerytowanym listonoszem, mieszkającym w pobliżu domu farmera, który wdarłszy się z nożem do jego mieszkania żądał od farmera pieniędzy. Farmer złapał starą szablę wiszącą na ścianie i stoczył walkę z napastnikiem ucinając mu lewą dłoń. Napastnik podniósł uciętą dłoń schował do kieszeni i dalej toczył walkę z farmerem. Udało mu się go przygwoździć i groził morderstwem. Farmer widząc śmierć przed oczyma, oświadczył, że mu da pieniądze. Poszedł po pieniądze, ale w istocie wydobył rewolwer i strzelił do napastnika kładąc go trupem na miejscu. Po tym wyniku dopiero zawlókł się do sąsiada i opowiedział całe zdarzenie.

—oOo—

ST. Ą. WOTOWSKI
MAGNAT
POWIEŚC 40

Ostatnia rewia Ludendorffa.



Przed dwoma laty odbyła się w siedzibie zmarłego obecnie gen. Ludendorffa, rewia wojskowa ku uczczeniu jego 70-rocznicy urodzin (Ludendorff w pikielhaubie przechodzi w towarzystwie marsz. Blomberga przed pocztami sztandarowymi.

— Przede wszystkim wujaszek wcale nie jest taki srogi, a następnie, aby wszystko się udało, musi pan zająć moje miejsce, właśnie dziś wieczorem. Ordynata pan już nie zobaczy, gdyż śpi, uda się do swego pokoju na górę, wszak opisałem panu, pod pozorem migreny, lub przeziębienia nie opuszczać pokoju, nieco zapuści pan sztory, a służba, widząc pana cierpiącym, nie zwróci nawet uwagi na drobne różnice, jakie pomiędzy nami zachodzą, a nie pochwytne, gdy nie jesteśmy razem. Nie zadziwi ich pański wygląd i złożą go za karb choroby, jak również zmieniony głos wytłumaczą sobie chrypką. A w ciągu dnia przywykną do pana i nie powezmą żadnych podejrzeń.

— A wuj? Jeśli mnie zawezwie?

— Gdyby ordynat, mimo rzekomego pańskiego niedomagania pana zawezwał też nie ma nic strasznego. Posiada, przecież osłabiony wzrok, a w jego sypialni światło stale jest przyciemnione. Proszę się wyzbyć wszelkich obaw, dobrze wszystko obmyśliłem, nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo, żeby wydała się zamiana.

— Istotnie! — przytwierdził Artur, nieco pocieszony. — Zrobię, jak pan chce, kiedy nie ma innej rady.

— Widzi pan, zaczyna pan być mężczyzną! Główna rzecz, uszy do góry i nie robić głupstw! A tę moją walizeczkę z bielizną, jaka została w pałacu ofiaruję panu w prezencie.

— Ach... ach.. sapristi! — zaśmiał się Darski. — A ja nie mogę panu nic ofiarować. Przyjechałem, dosłownie w tym, w czym stoję do Warszawy, moje rzeczy, zanim się znalazłem w sanatorium pozostały u Kowalca i nie będę się teraz o nie dopominał.

— Dobrze się składa! Odziedziczy pan po mnie wcale przyzwoitą jedwabną piżamę i koszulę!

Parsknęli śmiechem, po czym zamieniwszy jeszcze kilka banalnych frazesów, rozstali się, przysięgając sobie dozgonną przyjaźń nawzajem. Korski musiał obiecać Darskiemu, że natychmiast po przyjeździe do Łodzi prześle mu swój nowy adres, a Artur zaklinał się solennie, że z pierwszych otrzymanych od wuja pieniędzy przekaże mu znaczniejszą sumę i będzie informował o każdym swym kroku. Ofiarowywał nawet swe weksle. Korski odmówił przyjęcia weksli, może dlatego, że wiedział, jaką one posiadają wartość. Dalej nadmienił, że będzie oczekiwał spokojnie, a Artur zbyt prędko nie powinien zwracać się o pieniądze do wuja, gdyż mogłoby to sprawić złe wrażenie, skoro ordynat dziś z rana obdarzył go dziesięcioma tysiącami, sądząc, iż daje je swemu siostrzeńcowi. Co zaś tyczy się rad i opieki z dala, to Korski zgadzał się zostać mentorem Darskiego, pod warunkiem, że ten będzie go się słuchać.

— Przysięgam! — wykrzyknął Artur i ucałował serdecznie w oba policzki, na pożegnanie swego sobowtóra.

— Jeśli nie jest ostatnim durniem — pomyślał Korski, opuszczając hotel — powinien teraz całkowicie się zmienić! A o ile zastosuje się do moich rad i utrzyma przy ordynacji mnie przy nim lepiej będzie później powodziło się w życiu! Tylko... Mimo skruchy, wszystkie te jego obietnice są tyle warte, co słowa pisane pałeczką na powierzchni bieżącej wody!

Znalazłszy się na ulicy, odetchnął głęboko.

Czy Darski dotrzyma swych przyrzeczeń, czy też nie dotrzyma, w każdym razie jako tako wywinął się z całej przygody, a w kieszeni ma trzy tysiące. Za to można coś rozpocząć.

— Więc do Łodzi! — szepnął.

Istotnie, miał zamiar tam powrócić. Przede wszystkim miał tam znajomego, właściciela biura komisowego, który nieraz przedtem, gdy nie posiadał grosza, nadmieniał mu, że gdyby w jego „interes" włożyć nieco pieniędzy, mogłoby ono dawać znakomite dochody. Poza tym choć Wandeczka wyjechała nie wiadomo dokąd, łudził się, że prędzej, czy później tam powróci, lub może komuś ze znajomych da znak życia o sobie i w ten sposób ją odszuka. W każdym razie, Łódź z różnych względów, daleko mu była dogodniejsza, niż Warszawa, w której nie mógł pozostać, lub inne, całkowicie obce miasto.

Udał się więc Kruczą w stronę Alei Jerozolimskich i już miał skręcić w kierunku Dworca, gdy wtem ktoś lekko dotknął go za ramię.

— Cóż to kuzyn taki zamyślony?

Przed nim stała Iza Świtomirska, uśmiechnięta i elegancka w swym świetnie skrojonym, angielskim kostiumie.

— Ot, tak... — bąknął, całując obciągniętą białą, duńską rękawiczką rączkę i niezbyt zachwycony z tego spotkania, chociaż obecnie było już ono mniej niebezpieczne.

— Taki zamyślony, że wciąż daję mu znaki, a on ich nie widzi. Wobec tego, zdecydowałam się zbliżyć i wziąć w jasyr kuzyna... Och — spostrzegła jego niewyraźną minę — tylko na krótki czas. Szczególniej, że kuzyn łaskawie przyobiecał mnie odwiedzić i jak prawdziwy warszawiak nie dotrzymał swej obietnicy. A kuzyn, podobno, wychowany w Paryżu. Za karę, teraz go nie puszczę i zechce mnie odprowadzić...

— Kiedy, kuzynko...

— Bez wykrętów! Za wykręty kodeks konnej marynarki karze długoterminowym więzieniem, lub co najmniej asystowaniem damie przez pół dnia. Ja zaś tylko pragnę, żeby mnie kuzyn odprowadził na Mazowiecką!

Korski pomyślał, co by to się stało, gdyby w tej chwili Darski wyszedł z hotelu, znajdującego się w odległości kilkudziesięciu kroków i Świtomirska zobaczyła ich razem.

— Oddam temu lekkoduchowi po raz ostatni usługę! — pomyślał. — Nic mi się nie stanie, gdy ją odprowadzę, a bez impertynencji nie mogę uciec. Zresztą, nawet nie wiem, kiedy odchodzi pociąg do Łodzi! — zadecydował, nie przewidując na jaką się narazi straszliwą przygodę.

— Idziemy?

— Wprawdzie dążyłem w inną stronę! — oświadczył uprzejmie. — Ale życzenie kuzynki jest dla mnie rozkazem!

— O la... la... — zaśmiała się. — Oby zawsze tak było!

Czas jakiś szli w milczeniu.

— Kuzynie — raptem odezwała się, ale już zupełnie innym tonem — proszę mi szczerze powiedzieć, dlaczego kuzyn mnie unikał?

— Myli się kuzynka! — odparł. — Ostatnio byłem zaprzątnięty chorobą wuja!

— Wiem, że wuj był bardzo chory, ale jest mu znacznie lepiej. Codziennie dowiadywałam się przez telefon o jego zdrowie...

— Rozmawiała kuzynka z Mateuszem!.. — Korski skinął głową, przypominając sobie, że meldował mu o tym stary kamerdyner.

— Ale, proszę mi powiedzieć, czy prócz tego nie odegrały roli inne względy?

— Jakie?

Patrzyła mu prosto w oczy. Poz[illegible] nowcza i energiczna.

— Nie domyśla się kuzyn?

— Naprawdę...

— Czy wuj nie poruszał z kuzynem pew[illegible] tematów? — spojrzała nań badawczo

Drgnął.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W okresie tygodniowym do 18 bm. miejscy lekarze sanitarni zarejestrowali 34 przypadki duru brzusznego, 1 — rzekomego, 1 czerwonki, 1 Heine-Medina, 1 włośnicy i 3 pokąsania przez wściekłe zwierzęta, 120 szkarlatyny, 75 dyfterytu, 492 odry 12 kokluszu, 10 jaglicy, 1 drętwicy karku 40 róży i 28 gruźlicy.

* * *

Policję zawiadomiona o tajemniczym zaginięciu dwóch uczennic szkoły handlowej w Warszawie: 19-letniej Eugenii Gwiazdówny i 18-letniej Zofii Lemańskiej. Uczennice wyszły z domu przed tygodniem i ślad po nich zaginął.

Koleżanki zaginionych opowiedziały, że dziewczęta opowiadały, iż poznały cudzoziemców, mających samochód. Powstaje podejrzenie, że zaginione wpadły w ręce handlarzy kobietami.

* * *

Wyniki zbiórki na pomoc zimową przeprowadzonej w ub. niedzielę w całym kraju, nie są jeszcze dokładnie obliczone. Ogólne dane będą mogły być ogłoszone dopiero po świętach.

Rezultaty zbiórki w samej stolicy mogą być oceniane na razie tylko w przybliżeniu na około 100.000 zł. Wyniki zbiórki na Śląsku oceniane są na około 60.000 zł. Prace przy urządzeniu gwiazdki dla bezrobotnych i ich rodzin sa już na ukończeniu.

* * *

Bawiący w Warszawie członkowie reprezentacyjnego chóru bułgarskiego „Gusla" zwiedzali miasto.

Po południu w atelier filmowym PAT nagrali kilka pieśni do „Tygodnika filmowego". Wieczorem członkowie chóru byli na przedstawieniu sztuki Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu".

W imieniu dyrekcji Teatru Polskiego powitał ze sceny miłych gości dyr. Bolesław Gorczyński. Przemówienie jego przerywane było raz po raz gorącymi oklaskami. Goście bułgarscy w odpowiedzi na spontaniczne owacje wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Polski.

Krateczki.

Dobre serce braciszka.

BRZEMIENNA NOC.

Ludzie cierpią na rozmaite manie. Jeden ma manię palenia fajki, inny pije wódkę, a mój przyjaciel Wacio cierpi na manię wysokogórską. Mania wysokogórska (nie mieszać z piękną blondynką, Manią Wysokogórską) przejawia się w ten sposób, że osobnik dotknięty nią, gdy ma tylko pięć minut wolnego czasu i trzy złote w kieszeni, jedzie do Zakopanego. Latem — by „zdobyć" jakiś szczyt, zimą — by z Kasprowego zjechać na nartach do Zakopanego. Nie ma na nich lekarstwa. Gdy gorąco, idą w góry, by łazić, gdy zimno, idą w góry, by zjeżdżać. Gdy nie ma śniegu, pocieszają się, że „zaraz spadnie", gdy jest — cieszą się, że się „utrzyma". Gdy...

Na nich nie ma lekarstwa: Bez względu na pogodę i porę roku, mania wysokogórska (gdyby jeszcze Mania Wysokogórska!) trzyma ich na całego.

Tak się właśnie rzecz ma cała z Waciem. Zakopane, Zakopanego — oto słowa które się od niego słyszy najczęściej. Zwłaszcza obecnie, gdy zaczyna się pokazywać śnieg, gdy „sezon w pełni", gdy narty, nartami o nartach, Wacio chodzi nieprzytomny i opowiada.

— Wiesz — mówi rozogniony — byłem w zeszłym roku na Czerwonych Wirchach... ale co ty tam, ceprze zatracony, z tego rozumiesz!...

— Ależ wiem, skarbie mój najdroższy, wiem, moja ciupinko, moje Waciątko, byłem przecież nie raz w Zakopanem i słyszałem u Karpowicza jak mówiono o Czerwonym Wirchu...

Wacio spojrzał na mnie ze zgrozą i świętym oburzeniem, odwrócił się, i usiadł zdala ode mnie.

To jest śmieszne. Ja do niego nie mam pretensji, że chłopak pęta się wiecznie po różnych Giewontach, Świnicach (a fe!) czy Łomnicach zamiast spokojnie jeść pstrągi u Karpowicza czy maczanki u Trzaski, a on gniewa się, że wolę pojechać fiakrem czy sankami w dolinę niż łamać nogi na nartach w górach. Zresztą nie po to dobry pan wiceminister Bobkowski stworzył na Kasprowy kolejkę linową, abym miał narażać swoje piękne i cenne nóżki.

Bo i co to ma za sens z tymi górami i szwendaniem się po nich na piechotę czy choćby na nartach. Ten szczyt czy tamten, to dla mnie wszystko jedno. Nie czuję żadnej frajdy, że „zrobiłem" jakiegoś Mnicha. To mnie nie bierze. Chętnie spoglądam na majaczące w oddali szczyty z werandy jakiegoś przytulnego lokalu, gdzie można i pogadać spokojnie, i popić, i spotkać znajomych, i w ogóle. i nie grozi człowiekowi ani lawina, ani wypadek bohaterski ze szpitalem włącznie. Wolę zawsze spać na wygodnym łóżku niż gdzieś w jakimś schronisku, a wdrapywanie się na szczyty z powodzeniem zastępuje mi droga powrotna z jakiegoś zacnego szynczku do domu, gdy nogi wykonują takie obroty, jakich wykonać nigdy nie potrafi najbardziej zawodowy i namiętny taternik.

Tłumaczę tedy Waciowi: bój się Boga, chłopie, po kiego licha ci szczyty i narcenie się z Kasprowego zakosami, kiedy własny szczycik powinien ci wystarczyć, siedź na werandzie Trzaski czy pensjonatu, jak ci dobrze, i pić ci dają, i daj spokój górom. Tyle lat żyły bez ciebie, wyżyją i dłużej.

Ale nic nie pomaga. To taki sam nałóg, jak karty czy... abstynencja.

PRZYJACIELE.

Leon Solarczyk wyjechał na lato na wieś. Ponieważ obawiał się zostawić mieszkanie same, pozostawił je pod opieką swego brata Kazimierza. Byłoby to bardzo rozsądne, gdyby nie fakt, że Kaziowi samemu nudziło się, zapraszał więc często przyjaciół na noc, by móc z kim pogawędzić przed snem, omówić kryzys, nadchodzące święta i fakt, że Chińczycy nie trzymają się mocno.

Pewnej nocy nocowali u Solarczyka Stanisław Sabrowski i Wacław Ruchowicz. Poszli przykładnie spać, noc minęła spokojnie, ale ranek był dla Kazia smutny. Stwierdził mianowicie, że „przyjaciele" zwiali, a wraz z nimi jego spodnie wraz z zawartością 20 zet. Tedy już bez spodni, ale z żalem poleciał Kazio na policję, która miłych chłopaczków przytrzymała.

Sąd Grodzki skazał Stanisława Sabrowskiego i Wacława Ruchowicza każdego na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Jerzy Krzecki.



Pomnik Marszałka ze śniegu

Zdolności rzeźbiarskie ucznia.

Z Białegostoku donoszą:

Uwagę przechodniów na ulicy Hetmańskiej zwraca dużych rozmiarów, ulepiony z śniegu naturalnej wielkości, pomnik Marszałka Piłsudskiego. Co przytem charakterystyczne, młodociany artysta — rzeźbiarz (jest nim jak się dowiadujemy, uczeń Gimnazjum Mechanicznego B. Bajak) nie pominął żadnego szczegółu. Nie brak w rzeźbie najmniejszej drobnostki, tak charakterystycznej dla postaci Marszałka, a więc oddana wiernie czapka maciejówka, sumiasty wąs, krzaczaste brwi i wykuty w śniegu właściwy Marszałkowi, grymas twarzy. Na mundurze wszystkie odznaczenia z szarfą „Virtuti Militari".

Pomnik Marszałka znajduje się na wzniesieniu otoczony czterema słupami.

Trzeba było nielada wysiłku i pewnego poczucia artyzmu, aby się zdobyć na ten godny podkreślenia wyczyn rzeźbiarski.

Pijacy sprofanowali świątynię.

OBU ARESZTOWAŁA POLICJA.

Z Katowic donoszą:

Dwóch pijaków dopuściło się niebywałej profanacji kościoła w Roździeniu-Szopienicach przy ul. Dworcowej.

Rudolf Jaworek i Roman Podgórski z Janowa podpili sobie w jednej z restauracyj szopienickich i następnie udali się do kościoła. Weszli oni do świątyni w czapkach na głowach i najpierw poczęli wykrzykiwać, dopuszczając się bluźnierstwa. Następnie ściągnęli z głównego ołtarza obrus i usiłowali zniszczyć konfesjonał. W końcu zanieczyścili kościół i oddalili się w niewiadomym kierunku.

Oburzeni do żywego wierni zawiadomili policję, która ujęła Jaworka i Podgórskiego i osadziła ich w areszcie policyjnym do czasu ukończenia dochodzeń. Profanacja kościoła wywołała wśród parafian Roździenia-Szopienic wielkie oburzenie. Rozwydrzonych pijaków wraz z doniesieniem odstawiono do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 23 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą
16.15 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry wileńskiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Polska książka naukowa w roku ubiegłym — pogadanka
17.15 Recital fortepianowy Henryka Sztompki
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko: „Miłość i śmierć Barbary" — sceny z „Zygmunta Augusta" — Stanisława Wyspiańskiego — ze Lwowa
19.40 Muzyka z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Wiedeńskie walce" — operetka w 3-ch aktach, oparta na motywach Jana i Józefa Straussów

W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna

21.45 „Nowy akademik" — Jan Lorentowicz — szkic literacki
22.00 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu smyczkowego Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Śpiewa Teodor Szalapin — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego — z Krakowa
18.40 Odpowiedź na listy w spawach technicznych
18.55 Odczytanie programu
19.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
23.00—23.30 Muzyka nastrojowa — płyty

PIĄTEK, 24 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — z p
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — z płyt
8.00—11.15 Przerwa
11.15 „Ubierajmy choinkę" — audycja dla dzieci
12.03 Audycja południowa pt. „Robotnik i żołnierz" — audycja zbiorowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
15.45 Kolędy w wykonaniu chóru „Zjednoczone" i orkiestry — z Łodzi
16.00 „Panajezusowa kolęda" — podkrakowskie słuchowisko regionalne — z Krakowa
16.40 Suita kolędowa w wykonaniu tria salonowego — ze Lwowa
17.00 „Adamowe" (dzień urodzin i imienin Adama Mickiewicza) — słuchowisko (z Wilna)
17.30 Boże Narodzenie w muzyce fortepianowej — wykona Aleksander Brachocki (z Katowic)
18.00 „Kolędowa opowieść" — audycja słowno - muzyczna
18.50 Koncert orkiestry Polskiego Radia
20.20 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała dra Augusta Hlonda (z Poznania)
20.30 „Nasza choinka" — audycja ze Lwowa
21.15 Koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. W przerwach: płyty
20.00 „U braci Słowian" (pokolędzie) — audycja muzyczno - słowna (z Poznania)
23.45—1.00 Pasterka z 500-letniego kościółka wiejskiego w Kaźmierzu

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.45 „Choinka" dla dzieci w Radiu
14.00 Muzyka salonowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Nowe nagrania — płyty

Bolesna przygoda frywolnej dziewczyny

NIEBEZPIECZNE PRZEDMIEŚCIE.

ŁÓDŹ, 23, 12. Przedmieścia Łodzi zwłaszcza w nocy są nieraz niebezpiecznym terenem dla zapóźnionych przechodniów.

Awanturnicy ni z tego ni z owego rzucają się na przechodzącego człowieka i w bardzo brutalny sposób, za pomocą bicia wymuszają od niego pieniędzy na wódkę.

W ten sposób w kwietniu bieżącego roku na ulicy Ceglanej doskoczyło do wracającej do domu kontrolnej, C. Kubańskiej czterech mężczyzn i wyciągnęło jej z kieszeni kożuszka 7 złotych, gdy zaś pokrzywdzona kobieta domagała się zwrotu zabranej sumy, awanturnicy zaczęli ją okładać pięściami. Cudem zdołała wyrwać im się i zaczęła uciekać do domu, ale ci pobiegli za nią. Gonili ją tak aż do samych drzwi mieszkania przy ul. Lekarskiej, gdzie w końcu upadająca ze zmęczenia, po bicia i strachu zdołała się ukryć.

W domu opowiedziała o całym zajściu swemu przyjacielowi, synowi gospodyni, Teodorowi Andrzejewskiemu, który wybiegł odebrać napastnikom pieniądze.

Czterej awanturnicy nie mieli jednak wcale zamiaru oddać tego, co już raz dostali do swej kieszeni, a Andrzejewskiego obrzucili kamieniami. Wtedy ten wrócił do domu, wziął rewolwer i dopiero uzbrojony tak rzucił się razem z Kubańską w pościg za napastnikami, którzy teraz spiesznie uciekali.

Na ulcy Mickiewicza strzelił do nich raniąc w prawe udo jednego, jak się potem okazało, Kazimierza Andrzejewskiego

Zajście spowodowało dwie sprawy sadowe. Jedną o kradzież 7 zł skierowano do Sądu Grodzkiego, drugą o strzały w zamiarze zabójstwa — do Sądu Okręgowego, który w dniu wczorajszym rozpatrywał podstawy oskarżenia przeciw Teodorowi Andrzejewskiemu.

Po wysłuchaniu wszystkich świadków, sąd uznał, że oskarżony winien jest zadania ran Andrzejewskiemu, ponieważ zaś jest człowiekiem o nienagannym zachowaniu i działał w stanie wielkiego wzburzenia spowodowanego zachowaniem czterech napastników łącznie z pokrzywdzonym, który znów mają bardzo złą opinię, sąd skazał go na 8 miesięcy, w tym zaliczył areszt prewencyjny, a resztę kary zawiesił na 3 lata.

RADIO BIEDNYM I BOGATYM, DAJE ŁĄCZNOŚĆ Z CAŁYM ŚWIATEM.

Pracownik miejski wygrał 100 tysięcy zł.

Bodaj to wszyscy mieli taką gwiazdkę!

Z Druskienik donoszą:

Druskieniki przeżywają swojego rodzaju sensację.

Oto w trzeciej klasie Loterii Państwowej, na los Nr. 111,680 posiadany przez kancelistę Zarządu Miejskiego Jakuba Śledzika, a nabyty w kolekturze Wrocławskiego w Warszawie, padła główna wygrana 100,000 zł.

Szczęśliwy wybraniec fortuny posiadając ¼ losu otrzyma 20,000 zł.

Ciekawym i szczęśliwym zbiegiem okoliczności na spólnika do losu z udziałem 1 zł. dołączył się b. burmistrz Druskienik p. Witold Markiewicz, który za swój skromny udział otrzyma 2,000 zł.

Bodaj to wszyscy mieli taką gwiazdkę.

C. LENOIR.

ZŁOTE WESELE.

— Odsuń się trochę od ognia, tatusiu, może ci gorąco uderzyć do głowy. Tak będzie dobrze. Jak się czujesz? Nie krzyw się tak okropnie, że ci kazałam włożyć tużurek. Wiem, że ci ciasno, ale nie myśl, że i mnie wygodnie w atłasowej sukni sprzed dwudziestu lat!

Sam chyba rozumiesz, że w dniu dzisiejszym musieliśmy się wystroić. Nie chciałbyś przyjmować dzieci w starym szlafroku! Owszem?.. Zawsze byłeś uparty i już się nie zmienisz. Nogi w pantoflach, szlafmyca na głowie, fajka w ustach, to dla ciebie wszystko. Niczego więcej nie potrzeba. Może i ja miałam się pokazać synowej i zięciowi w codziennym kaftaniku i fałdzistej spódnicy? Stąd słyszę ironiczne uwagi Józefa i śmiech Laury:

— Ładnie uczcili swoje złote wesele, nie ma co mówić!

Ale tego nie będzie. Już nie jesteś majstrem stolarskim. Doszedłeś do końca swojej drogi. Dzieci zrobiły piękne partie i musisz dbać o swój wygląd. Trudno! Jak się ma syna doktora, córkę za buchalterem, i wnuczki, które się uczą angielskiego, nie można robić wstydu swoją osobą. Nieswojo, nieprzyjemnie w tym odświętnym ubraniu, ale przynajmniej wyglądamy elegancko.

Co za pogoda!.. Popatrz tylko. Wichura, deszcz!.. Jak tu smutno na tym paryskim przedmieściu. Nie mogę się przyzwyczaić. O ileż milej było w naszym Lentilly. Pamiętasz?.. Wszyscy się znali, tak było wesoło! Pięćdziesiąt lat temu też byliśmy pięknie ubrani!..

A potem, w Paryżu, kiedy otworzyłeś warsztat, też nam dobrze było. Nie zapomnę zapachu świeżych wiórów, gdy heblowałeś deski! Dzieci się tam urodziły!..

Siedź cicho, nie denerwuj się! Pewno, że dziś jeszcze mógłbyś młodym pokazać, jak się to pracuje, ale ci to nie uchodzi. Co by ludzie powiedzieli, gdyby dzieci, którym się tak dobrze powodzi, pozwoliły nam, w naszym wieku, się trudzić?

Lepiej odmawiać sobie wielu rzeczy ale za to nic nie robić i całymi dniami siedzieć na fotelu!

Szczęście wielkie, żeśmy odłożyli coś na książeczkę, no, i że niewiele nam dziś do życia potrzeba.

Kiedy spodziewamy się gości, nikt by nie odgadł, że bywa u nas krucho. Spójrz, jak nakryłam do stołu! Ciasto jest rumiane. Bezy wyrosły wspaniale. Pachnie wanilią w całym pokoju. Ale na tym nie koniec. Jak wszyscy się zbiorą, poczęstuję ich czekoladą z pianką i przepysznym kremem (odłożyłam ci trochę na wieczór). Inaczej się u nas przyjmuje, niż u rodziców Laury! Naleją tam lury zamiast kawy i wystawią parę suchych herbatników!

Wydałam za dużo?!.. Słuchaj, Eustachy, dziś mi o pieniądzach nie mów! Przecież to nasze złote wesele! Odrobię to w tygodniu, — nie bój się!

Co?... Zawsze byłam rozrzutna? Dajno spokój, przestań pleść od rzeczy! Powinnam co prawda była się przyzwyczaić do twej dokuczliwości przez te pięćdziesiąt lat! Właściwie całe moje życie z tobą to była jedna męczarnia! Żeby nie moja anielska cierpliwość, nie byłabym z tobą wytrzymała!

Posuń fotel! Czy nie widzisz, że zagiąłeś róg dywanika? Będę musiała poprawiać wszystko, jak zadzwonią. Wstań!

Nakręciłam głową, napracowałam się, żeby podwieczorek wypadł jak najlepiej, i mam za to zapłatę! Ty urągasz, że za dużo wydałam, a tamci spóźniają się, jak zawsze.

Wzruszasz ramionami? Masz się za ofiarę? Wiem, że jestem gderliwa, ale przecież to nieładnie psuć mi moją radość.

Zaraz wybije piąta. Jakie te dni teraz krótkie. Tylko ich patrzeć. Pewno poszli na spacer przedtem, ze względu na dziewczynki. Trzeba dbać o zdrowie. Ale raz... wyjątkowo... mogli byli tę przechadzkę darować...

Chcesz zapalić światło? E! do tego, co robimy, nie potrzeba! Oszczędność przede wszystkim mój drogi. Zresztą lubię szarą godzinę. Smutno tylko czekać tak długo. Ha, cóż, takie teraz czasy! Nie to, co było dawniej. Inni byli ludzie!

Eustachy! Nie odpowiadasz? Zasnął, słowo daję. Tego tylko brakowało!

Pięćdziesiąt lat... pięćdziesiąt lat razem przeżytych! Mój Boże!

Przykro tak siedzieć po ciemku. Straszno mi czegoś. Obudziłabym go chętnie, ale nie trzeba być samolubem. Boję się, gdy siedzi tak bez ruchu...

Zupełnie już nic nie widać. Chyba zapalę lampę? Ale obudzi się raptownie, to może być nie dobrze dla serca. Skarżył się wczoraj na kłucie. Zdaje się, że siedzi trochę za blisko drzwi, a tu wieje od korytarza. Nakryję go szalem.

Nie pilno im, trzeba przyznać. Czy to się powinno tak żałować swego czasu biednym staruszkom? Gdyby byli przyszli w porę, nie bylibyśmy się posprzeczali!... Nie rozumieją tacy, co to jest godzinami czekać na krótką wizytę. Nie tak już długo na tym świecie popasać będziemy, nie powinni się tak z nami targować! Nawet rodzonej córce ciążą te odwiedziny. Ledwo siądzie, już patrzy na zegarek w bransoletce. Myśli może, że ja tego nie widzę! Cóż! Nie można być zanadto wymagającą. Ma swój świat, swoje sprawy. My jesteśmy starzy, prości nie chodzimy nigdzie, nie ma o czym z nami mówić...

Teraz słyszę, zamknęły się drzwi wejściowe. To oni! Eustachy! Eustachy! Zbudź się. Dzieci idą. Trzymaj się prosto, tatusiu. Prędko lampa, zapałki... Dziwnie mi te ręce drżą. Proszę! proszę!

Jak się masz, Katarzyno? Jak się masz Lauro! Ależ nie, nie za późno. Nic nie szkodzi! Mieliście gości? Tym lepiej! Rozbierajcie się!

Ach, jakie śliczne kwiaty, dziękuję wam moje wnusie!

Uściskajcie dziadunia! Mruży oczy? Przeciera je? Siedzieliśmy sobie po ciemku.

Tak, macie rację! Uroczysty to dla nas dzień. W zgodzie i miłości przeżyliśmy ten wielki szmat czasu. Nigdy między nami nie było najmniejszej sprzeczki. Można powiedzieć, że szliśmy z sobą ręka w rękę.

Nie dziwcie się, że płaczę, to ze szczęścia! Tak dobrze mieć was wszystkich koło siebie.

Siadajcie! Zaraz przyniosę krem. Nie co dzień przecież nasze złote wesele!

Tł Kw

SPORT.

Przede wszystkim interes...
Dlaczego PZB nie odda Łodzi meczu z Niemcami?

W związku z wyznaczeniem zawodów bokserskich Polska — Niemcy na Poznań, podczas gdy o tę samą imprezę ubiegał się Łódzki Okręgowy Związek Bokserski, podkreśliliśmy dobitnie, że jednak Łodzi dzieje się prawdziwa krzywda.

Dzięki interwencji Zarządu ŁOZB miasto przyśpieszyło wykończenie hali sportowej w parku ks. Poniatowskiego i ustaliło termin oddania jej do użytku sportowców na połowę miesiąca lutego. W tym też terminie ma się odbyć mecz Polska — Niemcy.

Czemuż więc, mimo tak wielkiego wysiłku Łodzi najciekawszego w boksie europejskim wydarzenia nie będziemy w Łodzi oglądali?

Jak chodzą słuchy w sferach Poznania Polski Związek Bokserski dlatego upiera się przy odbyciu meczu w Poznaniu, ponieważ liczy, że na zawody te przybędzie 7 tysięcy widzów, które pomieścić może tylko jedyna w Polsce hala. Jest to wielka hala reprezentacyjna Targów Poznańskich,

Na dochodzie z tych zawodów ma podobno opierać PZB cały swój roczny budżet.

Gdyby tak było, życzymy PZB powodzenia, ale nie możemy się powstrzymać od uwagi, że dalsze ignorowanie Łodzi w dziedzinie wielkich imprez międzypaństwowych już wkrótce może się zemścić na wielu związkach w postaci deficytów.

Łódź zresztą da sobie radę. ŁOZB planuje na luty wielką imprezę na Fundusz Obrony Narodowej. Dysponując tak świetnymi bokserami jak Chmielewski, Pisarski, Spodenkiewicz, Augustowicz Pietrzak i inni ŁOZB potrafi pozyskać na te wielkie ogólnopolskie zawody najlepszych przeciwników w Polsce.

Będzie to znakomita rekompensata za mecz z Niemcami.

Później przyjdą mistrzostwa indywidualne Polski. Tej wielkiej imprezy Łódź nie odda żadnemu innemu okręgowi.



Kłopoty z organizacją
lekkoatletycznych mistrzostw Europy pań.

Jak już podaliśmy, w dniach 17 i 18 września odbędą się we Wiedniu lekkoatletyczne mistrzostwa Europy pań. Ustaleniem programu tych mistrzostw zajmuje się specjalnie utworzony komitet, na którego czele stoi Węgier Stankovits.

Komitet ten musi przede wszystkim rozstrzygnąć i rozpatrzyć wnioski poszczególnych państw.

Polska np. domaga się wprowadzenia do programu mistrzostw pięcioboju, Francja chciałaby, aby zamiast biegu na 100 mtr figurował w programie krótszy dystans 80 mtr. Anglia domaga się, aby w programie uwzględniono, tak jak na igrzyskach kobiecych w Berlinie, 3 biegi: na 60, 100 i 200 metrów. Dotychczas uwzględniono w programie następujących 9 konkurencyj: 100 m, 200 m, 80 m przez płotki, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem i 4x100 m.

Sprawa nowych konkurencyj będzie zdecydowana przypuszczalnie w styczniu.

Organizator tych mistrzostw, Austriacki Zw. Lekkoatletyczny, musi pokryć koszta podróży i utrzymania w Wiedniu 50 lekkoatletek, ustalonych na podstawie najlepszych wyników europejskich, przy czym każde państwo zgłoszone do mistrzostw otrzymuje przynajmniej jedno wolne miejsce.

Jak ustalono, Niemcy dostaną 15 wolnych miejsc, Anglia 5, Holandia 3, Szwecja, Polska, Włochy i Francja po 2, a inne państwa po jednym.

Definitywne decyzje w sprawie tych mistrzostw i ich organizacji zapadną na obradach europejskiego komitetu lekkoatletycznego w dniach 15 i 16 stycznia w Paryżu.

Pierwszy mecz hokejowy w Warszawie
A.K.S. zwycięża Skrę w stosunku 4:0

W środę rozegrany został w Warszawie pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy w klasie A pomiędzy A. Z. S. i Skrą. Zwyciężył AZS w stosunku 3:0 (0:0, 1:0, 2:0).

W pierwszej fazie gry AZS strzelił dwie bramki nie uznane jednak przez sędziego. W drugiej tercji prowadzenie dla AZS zdobył Kopeć, który uzyskał również drugą bramkę w trzeciej tercji.

Wynik dnia ustalony został z bramki, strzelonej w czasie zamieszania pod bramką Skry.

W czwartek o godz. 18-ej na boisku Warszawianki odbędzie się mecz treningowy pomiędzy najsilniejszymi drużynami Warszawy, Warszawianką i AZS.

Konferencja o charakterze poufnym.
Przyszłość sportu polskiego.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zwołał w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego specjalną konferencję celem omówienia najważniejszych zagadnień naszego życia sportowego i poznania poglądów wszystkich zainteresowanych czynników.

Na konferencji poruszono szereg ważnych spraw, mających decydujące znaczenie dla przyszłości sportu polskiego.

Konferencja miała charakter poufny i żaden komunikat o jej przebiegu nie został wydany.

PARKER - PAJKOWSKI NA 3 MIEJSCU.
Najlepsi tenisiści Ameryki.

Amerykański Związek Tenisowy ustalił następującą listę klasyfikacyjną najlepszych swoich tenisistów.

Wśród panów na pierwszym miejscu znajduje się oczywiście pierwsza rakieta świata Donald Budge. Niespodzianką jest drugie miejsce Roberta Riggsa. Frank Parker - Pajkowski zaawansował na trzecie miejsce.

Dalsze miejsca zajmują: 4) Bryan Grant, 5) Joseph Hunt, 6) Wayne Sabin, 7 Harold Surface, 8 Gene Mako, 9) Donald McNeill, 10) John van Ryn.

Wśród pań pierwszą jest Alice Marble przed Helene Jacobs, 3) Dorothy Bundy, 4) Marjorie van Ryn, 5) Gracyn Wheeler, 6) S. Palfroy-Fabian, 7) Dorothy Andrus, 8) Helen Pederson, 9) Alice Stark, 10) Katherina Whintrop.

BUDDY BAER WALCZY Z LOUISEM.
Sukces brata b. mistrza.

Na nowojorskim stadionie Madison Square Garden rozegrany został mecz bokserski pomiędzy Buddy Baer, bratem b. mistrza świata Maxa Baera i Eddie Hoganem.

Mecz miał charakter eliminacyjny i miał zdecydować, który z tych bokserów walczyć będzie z Louisem dnia 22 lutego w Nowym Jorku.

Wygrał Buddy Baer przez k. o. w trzeciej rundzie, wykazując podobno wspaniałą formę.

Mecz Buddy Baera z Louisem będzie ostatnim spotkaniem pięściarza murzyńskiego przed meczem ze Schmellingiem.

W Cleveland odbył się mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata w wadze półciężkiej, Murzynem Johnem Henry Lewisem a Johnym Risko.

Zwyciężył Lewis na punkty po 10-rundowej walce.

35-letni Johny Risko, mimo, że jest cięższy o kategorię, był za wolny i mimo rozpaczliwej obrony przegrał na punkty.

NAJSTARSZY MARATOŃCZYK ŚWIATA.
rozpoczął karierę sportową w 37 roku życia.

Na Śląsku niemieckim w miejscowości Brzeg (Brieg) przebywa obecnie najstarszy maratończyk świata. Nazywa się Hugo Gottschling, jest z zawodu szewcem i niedawno obchodził 70-lecie urodzin. Mimo swego wieku, Gottschling nie zrezygnował z treningu i co niedzielę przebiega dystans około 30 km, ażeby, jak twierdzi, nie wyjść z wprawy.

Niedawno brał on udział w biegu maratońskim w jednej z małych miejscowości w Czechosłowacji. Czynną karierę sportową Hugo Gottschling rozpoczął dopiero w 37 roku życia, a po raz pierwszy startował w biegu maratońskim, mając lat 53.

Gottschling posiada liczne dyplomy i nagrody sportowe.

Sport w kilku słowach.

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego postanowił urządzić w styczniu z okazji dziesięciolecia powstania w Łodzi pierwszych drużyn hokejowych wielki turniej przy udziale Cracovii lub Śląska. W ramach tego turnieju zostaną odznaczeni twórcy hokeja w naszym mieście. p. Dreger (założyciel drużyny Unionu), oraz prof. Chełmicki (twórca drużyny hokejowej ŁKS-u). Prof. Chełmicki, który przebywa obecnie stale w Warszawie, zostanie zaproszony na uroczystość tę do Łodzi.

— W poniedziałek, dnia 27 bm. na lodowisku KPZjednoczone przy ulicy Przędzalnianej 68, zostanie otwarty kurs dla kandydatów na instruktorów hokejowych. Kierownikiem kursu, który organizuje ŁOZHL, będzie olimpijczyk Król.

— W związku z rozpoczynającymi się wkrótce meczami hokejowymi o mistrzostwo, dowiadujemy się, że składy najsilniejszych drużyn łódzkich ŁKS-u i Union - Touringu będą następujące: ŁKS: bramka: Jakubiec, obrona: Pryffer, Frencel (Rusinkiewicz), I atak: Król Załęski, Koczewski, II atak: Lutrosiński, Witek i Tadeusiewicz, Union Touring: — bramka: Celmer, obrona: Hermans i Brauer, I atak:— Jacobi, Neuman, Jesse, II atak: Krüger, Jacobi II i Dressler.

— Klub Sportowy Geyer obchodzić będzie w roku 1938 rocznicę swego 15-lecia.

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego przeznaczył 10 zł na Pomoc Zimową, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

— Zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu łódzkiego rozgrywane będą na czterech lodowiskach: ŁKS-u, Union-Touringu, Wimy i KP Zjednoczone.

— Program prac łódzkich atletów przewiduje w ciągu sezonu 1938 roku następujące ważniejsze imprezy: w dniu 9 stycznia rozpoczną się mistrzostwa okręgu. W dniu 22 stycznia mecz Pabianice — Królewiec w Pabianicach, 23 stycznia mecz Łódź — Królewiec w Łodzi. W końcu lutego odbędą się indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapasach i podnoszeniu ciężarów. W dniu 12 i 13 marca mistrzostwa Polski w zapasach w wagach: koguciej, półśredniej, i półciężkiej oraz w podnoszeniu ciężarów w wagach: koguciej, średniej, i półciężkiej. Poza tym przewidziane są mecze reprezentacji Łodzi ze Śląskiem i Warszawą.

— Stan ręki Chmielewskiego uległ już znacznej poprawie, jednak nie jest jeszcze pewne, czy Chmielewski będzie mógł walczyć w dniu 16 stycznia w Warszawie na meczu Polska — Włochy.

P. K. O. obniża stopę procentową
przy skupie weksli i kredycie lombardowym.

W związku z ogólną tendencją potanienia kredytu, P.K.O. obniża z dniem 1 stycznia 1938 r. stopę procentową stosowaną przy skupie weksli na 4 proc. w stosunku rocznym, ustalając równocześnie dolną granicę przy skupie akceptów również na 4 proc.

Jednocześnie P.K.O. z dniem 1 stycznia 1938 roku obniża stopę procentową od pożyczek udzielonych na zastaw papierów wartościowych do wysokości 6 i pół proc. w stosunku rocznym przy wydatnym obniżeniu taryfy opłat manipulacyjnych.

Pogotowie wypadkowe PCK w okresie świątecznym.

W okresie świątecznym Pogotowie Wypadkowe P. C. K., mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej nr 190 czynne będzie przez cały czas bez przerwy. Pomoc lekarską wzywać należy telefonicznie Nr. tel. 102-40. Opłata za pomoc Pogotowia PCK wynosi zł. 15.—, niezależnie od pory dnia i nocy i rodzaju udzielania pomocy lekarskiej. Za ubezpieczonych i członków ich rodzin w wypadkach nagłych urazowych i przy krwotokach ustnych stosownie do zawartej umowy, opłatę ponosić będzie Ubezpieczalnia Społeczna.

Centralna Stacja Wypadkowa PCK czynna będzie wraz ze wszystkimi swoimi agencjami również przez cały okres świąteczny bez przerwy. Zakład Roentgena w nagłych wypadkach o każdej porze, jak wreszcie wykonywanie zabiegów chirurgicznych złamaniach, zwichnięciach, operacyj, usuwanie ciał obcych, zszywanie i opatrywanie ran, oparzeń i t. p. odbywać się będzie jak codziennie.

Ośrodek Transfuzji Krwi PCK dostarczać będzie dawców krwi i wykonywać czynności związane z przetaczaniem krwi, jak zwykle.

Jedynie przewóz chorych czynny będzie w ograniczonym zakresie, przeto pożądanym jest, by zgłoszenia na przewiezienie chorych w czasie od 24 do 26. 12. było uskuteczniane wcześniej.

* * *

POLSKI CZERWONY KRZYŻ W ŁODZI
chorym żołnierzom na „Gwiazdkę".

W dniu 22 grudnia o godz. 15 w Szpitalu Wojskowym przy ul. Żeromskiego Koło Młodzieży PCK przy Państw. Żeńsk. Gimnazjum Kupieckim złożyło serdeczne życzenia świąteczne chorym żołnierzom, uzupełniając je produkcjami artystycznymi uczennic.

Sekcja Opieki nad Szpitalami Oddz. Łódzkiego PCK przygotowała dla chorych żołnierzy 230 paczek zawierających po 3 p. pierników i 1 tabl. czekolady; dla szpitali wojskowych zakupiono 4 palmy do dekoracji i 3 komplety świeczek elektrycznych na choinkę.

Zamiast życzeń świątecznych

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych P. Wojewoda Aleksander Hauke-Nowak złożył 50 zł. na Pomoc Zimową z przeznaczeniem dla najbiedniejszych dzieci

• • •

Wiceprezydenci miasta Łodzi p.p. Kazimierz Kozłowski i Antoni Pączek złożyli na rzecz Pomocy Najbiedniejszym m. Łodzi po 15 zł. — zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych.

Jutro na obiad:

Zupa rybna, pierożki z kapustą i grzybami, szczupak faszerowany, sałatka z jarzyn, kompot z suszu



TALONY WĘGLOWE.

Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym rozpoczął już rozdawnictwo talonów na węgiel osobom zakwalifikowanym do tego rodzaju pomocy.

Posiadacze talonów będą otrzymywać przyznane racje węgla w poszczególnych kuchniach Komitetu.

NAJAKTUALNIEJSZE HASŁO DNIA DZISIEJSZEGO.

Zaledwie niecały tydzień dzieli nas od uroczystych świąt. To też już najwyższy czas, by każda gospodyni załatwiła sobie sprawunki. Miast więc chodzenia ze sklepu do sklepu i trwonienia drogocennego czasu, najracjonalniej jest udać się do jedynego w mieście naszym domu towarowego Konsumu przy Widzewskiej Manufakturze, dojazd tramwajami 10 i 16, który znany jest wśród szerokich rzesz łodzian, jako najtańsze źródło zakupu. Dyrekcja Konsumu zaopatrzyła wszystkie działy w wielki wybór towarów, szczególnie obficie zaopatrzone są działy towarów białych oraz jedwabie, obuwie itd., które sprzedaje Konsum po niebywale niskich cenach.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Salon Sztuk Pięknych, Karola [illegible]. — Nawrot 8. tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90
Straż Pożarna tel. 8.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.
Notowania z dnia 22 grudnia.

Nowy Jork: loco 8.48, styczeń 8.26, luty 8.32, marzec 8.38—39

Liverpool: loco 4.86, grudzień 4.70, styczeń 4.72, luty 4.73

Egipska (Sakell.): loco 8.10

Upper: loco 6.23, styczeń 5.87, marzec 5.84, maj 5.88

Brema: loco —, styczeń 8.87, marzec 9.60, maj 9.80

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były średnie, kursy kształtowały się niejednolicie, wykazując stosunkowo nieznaczne odchylenia w stosunku do ostatnich notowań oficjalnych.

MOCNE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Zainteresowanie listami zastawnymi było w dalszym ciągu duże przy ogólnej poprawie kursów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 78.25, 2 emisji 77.50, 2 emisji serie 87.25, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 65.75, drobne 64.50, Konwersyjna 1924 r. 66.50, Wewn. Poż. Państw. 1937 r. 62.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 111.53, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.50, 6 serii 52.00, m. Warszawy 70.25, m. Warszawy 1933 69.25, Pozn. Ziemstwa Kred. konwert. 52.00, m. Łodzi 1933 r. 61.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 8—9 serii 68.50, Przemysłu Polskiego 80.00

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były również ożywione, przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych było osiem gatunków akcyj.

Bank Polski 113.50, Bank Handlowy w Warszawie 45.00, Cukier 34.50, Węgiel 28.50, Lilpop 60.00, Modrzejów 10.50, Ostrowiec s. B 53.00, Starachowice 33.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 22.12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.50 — 30.00, jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 28.50 — 29.00, żyto I stand. 23.50 — 24.25, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.00 — 48.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.25 — 34.25, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 22. 12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 21.25 — 21.50, pszenica 26.25 — 26.75, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.25 — 31.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 46.00 — 46.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Kiedy jesteś zakochana.
Corso: — „Tarzan i Zielona Bogini".
Europa: — Życie ulicy.
Grand-Kino: Skłamałam....
Jar: — Na scenie „Kobieta, wino, śpiew"; na ekranie: „Jestem niewinny".
Metro: — „Jej obrońcy".
Miraż. I. Syn admirała, II. W zamieć żelaza i ognia.
Palace: — Prater.
Przedwiośnie — „Dorożkaż Nr. 13."
Rialto: — Książę i żebrak.
Rakieta. Port Artura.
Zachęta: — Ordynat Michorowski.
Stylowy: — „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
Ton — Znachor
Ikar: — I. Panowie z towarzystwa; II. Srebrna torpeda.

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI Śródmiejska 15.
Ostatnie występy Aleksandra Węgierki.

Jak wiadomo Aleksander Węgierko związany z repertuarem scen stołecznych zabawi w Łodzi jeszcze tylko przez czas bardzo ograniczony. Świetny artysta ten grać będzie dziś w czwartek o godz. 8,30 wiecz. popisową rolę Doddy'ego w kapitalnej „Tessie".

Jutro w piątek z powodu Wigilijnego Wieczoru przedstawienie zawieszone. W pełnych próbach pod reżyserią Z. Biesiadeckiego głośna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY, Cegielniana 27.

Dziś o godz. 8,30 wiecz. wyborna satyryczna komedia obyczajowa niezrównanej Gabrieli Zapolskiej „Kobieta bez skazy" z udziałem Skrzydłowskiej, Życzkowskiej, Hańczy i Korwina.

Jutro przedstawienie zawieszone.

Najbliższą premierą jaka wejdzie na afisz Teatru Kameralnego to doskonała sztuka Marii Pawlikowskiej „Powrót mamy" reżyseruje dyr. H. Morycinski.

TEATRY POPULARNE I PERYFERYJNE

Dziś i jutro przedstawienia zawieszone.

„CYRULIK WARSZAWSKI" W TEATRZE POLSKIM W DRUGIE ŚWIĘTO.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia t. j. w niedzielę 26 bm. zjeżdża do Łodzi wesoła „banda" „Cyrulika Warszawskiego" by dać jedno tylko przedstawienie o godz. 12 w poł. w Teatrze Polskim przy ul. Śródmiejskiej 15 „Cyrulik Warszawski przyjeżdża ze znakomitą arcywesołą rewią satyryczno-polityczną pt. „Ktoś z nas zwariował".

Na czele zespołu „Cyrulika Warszawskiego" pod dyrekcją Fryderyka Jarossy'ego przybywają do Łodzi Alicja Halama (która zbierała zasłużone laury w Paryżu na występach w „Casino de Paris") znakomita Stefcia Górska, kapitalny Ludwik Lawiński i niezrównany a dawno nie widziany w Łodzi Kazimierz Krukowski — „Lopek". Przy fortepianie Leon Boruński.

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Polskiego i w kawiarni „Ziemiańska".

WINSZUJEMY

Jutro. Adamowi i Ewie
Wschód słońca 7.46.
Zachód słońca 15.41
Długość dnia 7.55.
Ubyło dnia 7.58.
Tydzień 52.

IM MNIEJ GODZIN PRACUJEMY TYM PRACA JEST WYDAJNIEJSZA.

Ciekawe wyniki badań.

W pracy swej człowiek uzależniony jest od swego systemu mięśniowo-nerwowego. Pracować wydatnie może tak długo, jak długo pozwala mu na to wytrzymałość mięśni i nerwów, których energia jest bardzo ograniczona. Nadużywać tej energii nie można, przyniesie to bowiem szkodę i zdrowiu i zmniejszy wydajność i wartość pracy. Skutecznie i owocnie może człowiek pracować tylko pewną ograniczoną liczbę godzin, nie wykraczającą poza normalne przemęczenie mięśni i nerwów, wywołujące zaburzenie w organiźmie.

Twierdzenie, że człowiek w 12-tu godzinach pracy zrobi więcej, niż w 8 albo 5-ciu jest nieuzasadnione, jakkolwiek napozór wydaje się słuszne. Ale napozór tylko Że człowiek więcej wartościowej pracy może wykonać dajmy na to w 5 godzinach, niż 8, przekonają nas o tym doświadczenia, czynione nad pracownikami w różnych godzinach pracy. Prowadzone ostatnio badania nad zdolnością i wytrzymałością funkcji organizmu ludzkiego wykazują zgodnie zmęczenie i coraz słabszą wartość pracy równolegle z przedłużaniem godzin jej trwania. Wyniki tych badań stwierdzają, że zarówno umysł, jak i mięśnie i nerwy pracują najintensywniej i najwięce wartościowo w drugiej-trzeciej i jeszcze do pewnego tylko stopnia w czwartej godzinie. Od tej godzniy szybko poczyna wzrastać zmęczenie i znużenie i w tym samym stopniu rośnie ujemna wartość pracy równolegle z przedłużaniem godzin jej trwania.

To stwierdzają badania naukowe, zalecają częste wypoczynki w czasie pracy oraz możliwie obniżoną ilość godzin, jako warunek, że praca ta w ciągu całego czasu jej trwania ma być wydajna i pełnowartościowa. W sumie wyników dochodzą do wniosku, że praca godzin n.p. 8 jest mniej wydajną i wartościową, niż 5 godzin.

Przejdźmy teraz do nastawienia psychicznego, bez którego nie da się pomyśleć żadna praca. Nie ulega wątpliwości, że tylko dokładne nastawienie psychiczne, wyrażające się wiarą w pomyślność pracy, zadowoleniem i radością, da w wyniku pracę twórczą i pełnej wartości. A w jakim wypadku nastawienie to będzie dla pracy korzystniejsze? Kiedy człowiek ma przed sobą 5 godzin nawet bardzo wytężonej pracy, czy kiedy ma przed sobą mus pełnych i nieprzerwanych 8 godzin roboczych, albo więcej. Oczywiście, że odpowiedź wypadnie na korzyść mniejszej liczby godzin pracy.

Ale i na tym jeszcze nie koniec. Porównawcze wyniki w wydajności pracy robotnika, pracującego 8 godzin na dobę, z wydajnością pracującego po 12 godzin stwierdziły, że przy 8-godzinnej pracy wyprodukowano nie tylko więcej, jak przy 12-godzinnym dniu roboczym, ale przy należytej organizacji produkcja przy 8-godzinnym dniu roboczym była nierzadko daleko wyższą od produkcji w tej samej gałęzi przy wyczerpującej pracy dnia 12-godzinnego. Miało to miejsce w produkcji węglowej, w warsztatach tkackich i wielu, wielu innych.

Jeszcze ważniejsze znaczenie ma to przy pracy umysłowej. Stwierdzono, że 8-godzinna praca buchaltera daje znacznie gorsze wyniki, niż praca tegoż buchaltera w ciągu sześciu godzin. Toteż w większości biur w Nowym Jorku i innych miastach Stanów Zjednoczonych coraz częściej dla buchalterów i urzędników, pracujących przy rachunkowości, obowiązującym czasem pracy jest 6, a nawet pięć godzin, zamiast dotychczas obowiązujących pospolicie 7 godzin. Dla stenografistek i stenotypistek — to samo. Dla zecerów maksymalna praca wynosi 6—7 godzin. Dziennikarzy nawet — 5—6, jak i radiotelegrafistów ,przy czym musi zawi rać obowiązkową przerwę w pracy przynajmniej półgodzinną.

Opierając się na tym, co powiedzieliśmy powyżej, możemy stwierdzić, że miarą wydajności i ilości wykonanej pracy oraz jej jakości nie jest bynajmniej wielka ilość godzin, przeznaczonych na wykonanie pracy, ale odwrotnie.

Z tych zatem względów wysuwanie obaw, że ze zmniejszeniem godzin pracy zmniejszy się ilość i wydajność — jest zgoła nieuzasadnione.

Im mniej godzin pracujemy, tym praca nasza jest wydajniejsza. Potwierdzają to zarówno badania naukowe, jak i przykłady życia praktycznego.

Naturalnie w tym wszystkim mowa jest o pracy ciągłej i uczciwie intensywnej, gdyż n.p. w stosunku do stenotypistki czy stenografistki nie ważne jest, ile godzin przebywa ona w biurze, lecz — ile godzin pracuje. To samo dotyczy i innych zawodów pracowników zwłaszcza umysłowych.

CAŁE WSIE W ANGLII POD ŚNIEGIEM.



W pobliżu Settles (Yorkshire) musiały set ki ludzi pracować nad odrzuceniem śniegu z zasypanej szosy.

KONWULSJE LECZĄ OBŁĄKANYCH.

OSOBLIWE LEKARSTWO „METRAŻOL".

W kołach lekarskich ogłoszono, że nowy środek „metrazol" wynaleziony półtora roku temu przez węgierskiego psychiatrę dra L. De Meduna w wielu wypadkach okazuje się skutecznym lekarstwem na chorobę dementia praecox, czyli obłęd na który cierpi większość pacjentów w zakładach dla umysłowo chorych. Na 200 pacjentów wraca do zdrowia „automatycznie" 70 a przy stosowaniu tego środka przeszło 90.

Zastosowanie tego środka w formie zastrzyków podskórnych daje w wyniku konwulsje przypominające epilepsję, połączone z zaburzeniami w obiegu krwi i oddychaniu. Po takim wywołanym sztucznie ataku wielu pacjentów wraca do równowagi psychicznej.

O milionowych wygranych dawno już w Monte Carlo zapomniano.

Kasyno w Monte Carlo w tych dniach rozpoczyna nowy sezon — 1938. Maniacy ruletki z wielką niecierpliwością oczekują na ogłoszenie oficjalnej statystyki kasyna, dotyczącej szczegółów gry podczas sezonu ubiegłego, aby porównać je ze swymi obliczeniami o niezawodnych systemach gry.

Na razie ogłoszono tylko część danych statystycznych, dotyczących najbardziej ożywionego w ciągu całego sezonu stołu nr 2. Ze statystyki tej wynika, że w roku bieżącym najszczęśliwszym numerem była cyfra 5. Aż 3.977 razy zatrzymała się na niej kulka rulety, przynosząc zwolennikom „piątki" pokaźne wygrane.

Do szczęśliwych należą poza piątką cyfry 31 i 4. Najrzadziej wychodziły 33 i 1. Najdłuższa seria była w czarnych — 21 razy. Siódemka wyszła jeden raz dopiero po 444 kolejkach. Sprawozdanie finansowe kasyna gry będzie ubogie w stosunku do dawniejszych lat.

A przecież nie tak jeszcze dawno za akcje kasyna w Monte Carlo płacono na giełdzie paryskiej dwukrotną wartość, przynosiły one bowiem ponad 100 proc. zysku. Kapitał zakładowy kasyna wynosi 52 miliony a więc co najmniej drugie tyle szło na dywidendę.

W ciągu ubiegłego sezonu nie zanotowano wyjątkowo wielkich wygranych. Bywalcy kasyna podniecają się tylko wspomnieniami z dawniejszych czasów. Przykładem takiego nieprawdopodobnego szczęścia była pani Gould. Lekarze wysłali ją na kurację na Riwierę. Dla rozrywki przyszła ona do kasyna i postawiła kilka franków. Wygrała.

Postawiła całą sumę i znów wygrała. 24-krotna seria pomnożyła jej majątek o 5 tys. funtów. Głośnym był przed laty na Riwierze Charles de Ville Wells, „człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo". Wells rozpoczął grę z kapitałem 4.000 funtów. Po 10 dniach miał już 40.000 funtów.

Sprzyjało mu niesamowite szczęście. Gracze, którzy naśladowali jego system gry ,również wygrali majątki. Mimo to Wells opuścił Monte Carlo biedniejszy, niż przyjechał. Ruletka odebrała mu niemal wszystko. Jednym z najbardziej pamiętnych graczy w Monte Carlo i w Deauville był słynny francuski fabrykant samochodów Andre Citroen.

Kiedyś przegrał cały swój olbrzymi majątek. Z pożyczonego tysiąca franków potrafił jednak w ciągu paru dni wszystko odzyskać, a nawet wygrać półtora miliona franków w złocie. Zresztą wkrótce je również przegrał.

Te złote czasy jednak minęły. Dziś klientami kasyna poza zawodowymi maniakami (przeważnie bez pieniędzy) są turyści, którzy traktują grę jako miłą rozrywkę i poświęcają na nią zaledwie dziesięć franków. O setkach tysięcy, czy milionach. dawno już w Monte Carlo nie słyszano.

Piorun w roli młotka.

ELEKTRYCZNE MUZEUM.

Staraniem prof. Jellinka, światowej powagi w dziedzinie elektropatologii (tj. uszkodzeń, które wywołuje w organiźmie prąd elektryczny) otwarto w Wiedniu muzeum, obrazujące niebezpieczeństwo elektryczności.

Muzeum ma cel praktyczny. Zdaniem prof. Jellinka, ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że nawet pozornie tak nieszkodliwy prąd używany do oświetlenia może w pewnych warunkach zabić. W muzeum wystawiono rysunki, fotografie i dokumenty, które dają pojęcie o tym niebezpieczeństwie.

N.p. pewna kucharka została śmiertelnie porażona, kiedy dotknęła jedną ręką kranu, a drugą źle izolowanej lampy elektrycznej. Ten sam los spotkał pewnego pasażera, który w pociągu dotknął głową metalowej siatki na bagaże, a jednocześnie postawił nogę na przewodzie elektrycznym leżącym na podłodze i niedostatecznie izolowanym. Kilka sal muzeum zawiera ciekawe eksponaty, pokazujące jak się przywraca do życia osoby porażone prądem elektrycznym. W pewnych wypadkach wskrzeszono ludzi dopiero po 5-godzinnym stosowaniu sztucznego oddychania.

Nie wolno więc za wcześnie orzekać, że ratunek jest niemożliwy. Kilka razy udało się wyrwać śmierci ofiary prądu elektrycznego stosując masaż serca, po uprzednim otwarciu klatki piersiowej. Warto też zatrzymać się dłużej w „sali piorunów"".

Pioruny bywają różne. Jedne brutalnie szerzą spustoszenie, roztapiając metale, spalając drzewa itd. Inne natomiast zadziwiają misterną robotą: rysują na papierze prawidłowe figury geometryczne, wycinają w metalu koło jakby nakreślone cyrklem itd. Niekiedy poprzestają na niewinnych figlach. Pewnego razu w Tyrolu piorun, który wpadł do chaty wiejskiej, zadowolił się tym, że wyrwał ze ściany hak, przeniósł go przez całą izbę i wbił w przeciwległą ścianę.

PODSŁUCHANE

SZYBKA ZMIANA.

Nauczyciel: — Już po raz drugi w tym miesiącu chcesz się zwolnić na zaręczyny swej siostry. Czy to druga?

Uczeń: — Nie, to drugi.

LEKARSTWO.

Lekarz zapisał choremu lekarstwo i poucza go: Niech pan wyobrazi sobie podczas picia tej gorzkiej mikstury, że to wino.

Pacjent: — Czy nie mógłbym pić wino i wyobrazić sobie, że to lekarstwo?

LOGIKA.

— No tak, proszę pani, ten piesek jest naogół ładny, ale ma stanowczo za krótkie nogi...

— Nie rozumiem, czego pan może więcej wymagać — przecież wszystkimi czterema dostaje do ziemi.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

Wieczór upłynął nadzwyczaj wesoło. Już od kilku miesięcy Enid nosiła się z zamiarem kupna jachtu. Jej adwokaci nie widzieli powodu, żeby nie uwzględnić kaprysu osoby tak bogatej. Wystarczyła depesza do Thompsona, żeby się ten natychmiast skomunikował z Jerroldem Howardem.

W następną niedzielę Enid poleciła Janice, żeby jadąc do niej, zabrała z sobą Oliwię Hardwick, naturalnie, o ile by się na to zgodziła. Ale Oliwia przyjęła zaproszenie z zadowoleniem.

— Wiecie panie, mam myśl — rzekła Enid. — Chcę otworzyć filię „Janice i Ska" w Palm Beach. Stroje naturalnie, a nadto ubiory sportowe, kostiumy plażowe, pończochy i bielizna...

— Ależ Enid, dopiero zaczęłyśmy tutaj! — przerwała Janice.

— To właśnie będzie dobra reklama. Panna Oliwia mogłaby pojechać, wynająć lub kupić odpowiedni lokal i zaraz otworzyć filię!

Postanowienie zapadło.

Tego wieczora Enid przyszła do pokoju Janice i opowiedziała jej, co robiła w Germantown, o widzeniu się z Jerrym i zamierzonym nabytku.

— Czy ty jednak za dużo nie wydajesz?

— Nie, to część moich planów. Będę urządzała wesołe przyjęcia. Będę zapraszała dużo osób. Pokażę tej zgrai bez serc, że jestem tak samo dobra, jak i oni, a może nawet lepsza.

— Bądź ostrożna, Enid. Już raz cię zlekceważyli i znieważyli.

— Teraz będą mi się kłaniać. Zobaczysz.

XXVIII.

— Enid, Enid — mówiła Janice — ci ludzie z małymi wyjątkami wierzą tylko w pieniądze. Będą ci nadskakiwać, ale w gruncie rzeczy pozostaną tacy jacy byli. Ja bym im nie ufała.

— Ani ja, ciociu, ale mnie możesz zaufać. Kupię jacht, kupię willę w Palm Beach i zabawię się wspaniale kosztem snobów. Zobaczysz. Ci, co mną pomiatali, będą mnie otaczali jak jaką królową.

— Ostatecznie — zaopiniowała Janice — ludzka natura ma swoje prawa. Nie mam ci tego za złe. Od czasu do czasu przyjadę do naszej filii i odwiedzę ciebie. Gdybyś miała jakie kłopoty, depeszuj, to przybędę samolotem.

W duszy trapiła się zacna Janice nie na żarty.

Oliwia Hardwick pojechała do Palm Beach i wybrała lokal na filię „Janice i Ska". Enid, choć już było po sezonie, również się tam udała z panną Carter i pokojowymi w celu nabycia pięknej willi, którą zaraz objęła w posiadanie.

Od czasu do czasu adwokat Thompson musiał przyjeżdżać z St. Paul do Enid z papierami do podpisu. Ona zaś musiała być osobiście w St. Paul dwa razy.

Panna Carter przywiązała się do Enid z całego serca i składała Thompsonowi jak najpochlebniejsze raporty.

Po powrocie do Nowego Jorku Enid zaopatrzyła się w stroje zimowe głównie we własnym sklepie. Janice nie posiadała się z radości, gdyż magazyn dawał już znaczne dochody, co rzadko bywa udziałem firm początkujących. Oliwia wróciła z Palm Beach, ale gotowała się jechać z powrotem celem objęcia zarządu nad filią. Była w świetnym humorze, gdyż przewidywała, że i koszta filli zwrócą się zaraz w pierwszym sezonie.

W tym czasie Enid otrzymała depeszę od Howarda z Bostonu z zapytaniem, czy nie zechciałaby przyjechać i obejrzeć jachtu przed dokonaniem kupna. Pojechała natychmiast w towarzystwie sekretarki.

— Piękny statek — powiedział — po powitaniu Jerrold — ale musi go pani obejrzeć. Jeżeli pani się zdecyduje, za kilka tygodni będziemy mogli wyjść na morze.

Pojechali do doków. Enid przyznała się, że nie zna się na jachtach i nie ma pojęcia o żeglarstwie. Jacht „Orion" wyglądał nieświeżo z zewnątrz, ale urządzenia miał zdumiewająco luksusowe, jakich sobie nowa milionerka w ogóle nie wyobrażała.

— Większy, lepszy i szybszy niż „Lorelei" — objaśnił Jerrold — i teraz możnaby go nabyć za niespełna czwartą część wartości.

— Panu pozostawiam decyzję — odparła Enid — ale rada jestem, że go obejrzałam.

Zapytała jeszcze o zdanie panny Carter, która znała się na jachtach i ich wartości. Ta zgodziła się z kapitanem, że okazja jest wyjątkowa.

— Niech pan się tym zajmie, panie...

— To już teraz kapitan — wtrąciła sekretarka.

— A, prawda. Więc, panie kapitanie, popłyniemy do Palm Beach i przekonam się, czy mam zdolności żeglarskie.

— Pięknie! Rozkaz! Za trzy tygodnie wszystko będzie gotowe, proszę pani — odparł Howard i zasalutował.

POWIEŚĆ 68

Redaktor naczelny: Franciszek Probst. Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2 Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Wieczerza wigilijna

PRZEMIŁE ZWYCZAJE.

Od dzieciństwa jesteśmy w Polsce przywiązani do pięknego zwyczaju, jakim jest uroczyście w naszym kraju obchodzony zwyczaj wilii.

Każda prowincja Polski ma swoje zwyczajowe, ulubione dania. W Małopolsce jada się w ten dzień zapożyczoną od Ukraińców kutię z miodu i pszenicy, oraz pierożki z nadzianiem z kapusty, grzybów i cebuli.

W byłej Kongresówce obowiązuje kiszona kapusta duszona z grzybami, łamańce lub łazanki z makiem i kompot z suszonych owoców.

Kresy Wschodnie lubią karasia w śmietanie oraz mleczko migdałowe do kisieli.

W Poznańskim króluje karp, w szarym rodzynkowo - migdałowym sosie i kluski (łazanki, makaron) z makiem.

Wszędzie jednak na całość wiligijnego posiłku składają się dania z najrozmaitszych gatunków ryb, kapusty i grzybów, oraz z maku i miodu. Wszędzie zasiadają do stołu z ukazaniem się pierwszej gwiazdy na niebie. Stół musi być dnia tego koniecznie nakryty śnieżno białym obrusem, pod który kładziemy siano na pamiątkę, że Chrystus Pan urodzony w stajence pierwsze posłanie znalazł w żłobku na sianie. Wszędzie na tym stole króluje biały opłatek.

W przeciwieństwie do wszelkich modnych wskazań nakrycie tego dnia powinno być utrzymane w białym tonie, a przystrojone zielenią świerkowych gałęzi, pośrodku — niska waza ze świeżymi kwiatami. Jeżeli jednak ktoś nie może sobie pozwolić na kosztowne w tym okresie świeże kwiaty, może ubrać stół wigilijny stawiając pośrodku maleńką choinkę, zasnutą srebrem i płatkami waty, naśladującymi śnieg, osadzoną w doniczce, napełnionej piaskiem i mchem. U lampy możemy zawiesić pęk jemioły, symbol szczęścia — — zwyczaj wprawdzie zapożyczony od Anglików, ale u nas bardzo chętnie został przyjęty. Bardzo miłym zwyczajem, praktykowanym zwłaszcza na Zachodzie Polski, jest spożywanie wilii nie przy świetle elektrycznym ,ale przy świecach. Daje to bardzo przyjemny nastrój.

Wilia jest świętem rodzinnym, dnia tego każdy z najdalszych nawet stron stara się znaleźć w gronie bliskich sobie, aby w ten uroczysty wieczór tradycyjnie podzielić się opłatkiem i złożyć sobie wzajemne życzenia.

Sama wieczerza zazwyczaj staje się prawdziwą ucztą, bo każda gospodyni ma swoje specjalne dania, swoje przepisy i sekrety przyrządzania dań wigilijnych. Znikły już wprawdzie owe siedem czy nawet więcej gatunków ryb, lecz nawet w bardzo skromnych warunkach można zmieścić szereg potraw, do których przywykliśmy od lat dziecięcych i które nam wyjątkowo smakują, może dlatego, że raz do roku zjawiają się na stole.

„KIERMASZ" C. K. MŁODZIEŻY W ŁODZI.

Doceniając pracę i starania młodzieży szkolnej, Nauczycielstwa i wszystkich którzy przyczynili się do urządzenia „Kiermaszu", Komisja Oddziałowa Kół Ml. Polskiego Czerwonego Krzyża [illegible] serdeczne podziękowanie.

NOC SYLWESTROWA.

Członkowie, Sympatycy i Ci wszyscy, którzy tak dobrze bawią się na imprezach Łódzkiej Rodziny Radiowej będą mieli okazję spędzić noc sylwestrową na zabawie urządzanej w dniu 31 grudnia b. r. w Salonach Stowarzyszenia Śpiewaków przy ul. 11 Listopada 21 przez Łódzką Rodzinę Radiową, pod nazwą „WIECZÓR SYLWESTROWY".

ŚWIĘTA NADCHODZĄ....

Zbliża się gwiazdka...

Na ulicach wielkiego miasta ruch i gwar przedświąteczny. Wszyscy śpieszą, wybierają prezenty, kupują....

Co wybrać, co kupić, żeby sprawić jak największe zadowolenie swym najdroższym?

Tyle jest rzeczy pięknych i efektownych...

Ale co będzie najmilszym i najbardziej wartościowym upominkiem?

W jasno oświetlonych, efektownie udekorowanych wystawach sklepów radiowych zwracają uwagę wytworne, połyskliwe skrzynki odbiorników „Serii Symfonicznej Philips 38".

Czy można sobie wymarzyć lepszy podarek gwiazdkowy?

Odbiornik Philipsa to podarek, który sprawi zadowolenie wszystkim bez wyjątku członkom rodziny nie wyłączając ofiarodawcy. Prezent ten nie tylko uprzyjemni Święta. lecz będzie służył przez wiele długich lat.

Zamiast kupować mnóstwo różnych drobiazgów dla każdego członka rodziny osobno, znacznie oszczędniej i praktyczniej jest kupić jeden prezent ogólny, o nieprzemijającej wartości, prezent, który wniesie ze sobą radosną, świąteczną atmosferę do domu.

Jakim zaufaniem i popularnością cieszą się odbiorniki Philipsa wśród szerokich rzesz publiczności, świadczy najlepiej fakt, że seria superów 4-38 została już całkowicie wyprzedana. Obecnie rozpoczęto sprzedaż drugiej serii.

Praca lekarza-pediatry

Troska o zdrowie dziecka.

Z ogólnej liczby ubezpieczonych w Polsce niewątpliwie drugie tyle stanowią dzieci, korzystające narówni z rodzicami z opieki i pomocy lekarskiej. W Warszawe np. prawie połowa dzieci uprawniona jest do korzystania ze świadczeń Ubezpieczalni Społecznej. Na terenie stolicy pracuje obecnie przeszło 60 lekarzy - pediatrów, 150 zaś lekarzy udziela obok tego pomocy specjalistycznej dzieciom. Pomoc ta obejmuje między innymi chirurgię, ortopedię, dermatologię, neurologię, laryngologię, okulistykę i t. d.

Na czym polega opieka lekarza Ubezpieczalni w stosunku do dziecka ubezpieczonych rodziców? Opieka ta zaczyna się już od pomocy udzielanej matce w ostatnich tygodniach ciąży w postaci zasiłku połogowego i opieki lekarskiej w domu lub w zakładzie podczas połogu.

Po przyjściu na świat dziecka matka ma prawo korzystać z pomocy ubezpieczalnej akuszerki, i o ile karmi dziecko piersią otrzymuje zasiłek pokarmowy.

Dążeniem pediatrycznego lecznictwa Ubezpieczalni jest rozszerzenie akcji profilaktycznej w tym zakresie. Spraw lecznictwa dziecięcego posunęłaby się poważnie naprzód, gdyby lekarz - pediatra po otrzymaniu zawiadomienia od rodziców o urodzeniu się dziecka i wciągnięciu go na listę swoich przyszłych pacjentów, mógł odwiedzić mieszkanie, w którym dziecko przebywa, zapoznać się dokładnie z otoczeniem swego pacjenta, udzielić pierwszych najważniejszych rad dotyczących czystości, wentylacji i odżywiania.

Tego rodzaju system osobistego kontaktu lekarza - pediatry z rodzicami i mieszkaniem dziecka posiadałby bardzo poważne znaczenie w podniesieniu ogólnego poziomu zdrowotności zwłaszcza ubogich klas pracujących.

Lekarz domowy - pediatra znałby w ten sposób nie tylko pacjenta z poradni ambulatoryjnej, ale mógłby wniknąć w całokształt jego bytu domowego. Taki lekarz mógłby nie tylko leczyć, ale radzić, pouczać i zachęcać do wytrwania.

Obecnie nad rozbudową profilaktyki w dziedzinie lecznictwa pediatrycznego pracuje komisja pediatryczna przy radzie lekarskiej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i niewątpliwie już najbliższy okres przyniesie na tym polu lecznictwa ubezpieczeniowego poważne i doniosłe zmiany.

Ostatnio czynione są również starania, by władze administracyjne Ubezpieczalni nie nakazywały lekarzom przestrzegać 13-tygodnowego okresu przy leczeniu niemowląt przez pierwsze 24 miesiące życia i aby te dzieci mogły bez przerwy korzystać z opieki lekarza domowego - pediatry, nawet w razie utraty uprawnień do świadczeń Ubezpieczalni.

Obecnie rada lekarska opracowuje również projekt bezpłatnego zaopatrywania biedniejszych matek w gotowe mieszanki lecznicze i odżywcze, przygotowane przez mleczne kuchnie przy ośrodkach zdrowia i „Kroplach Mleka" i wydawanie ich na zlecenie lekarza domowego - pediatry.

ZE SZKOŁY RYSUNKÓW I MALARSTWA Szczepana Andrzejewskiego.

W szkole rysunków i malarstwa, Szczepana Andrzejewskiego, Piotrkowska 136, zimowe ferie trwać będą od 23 grudnia, do 3 stycznia 1938 roku.

W poniedziałek, 3 stycznia rozpoczną się lekcje na wszystkich kursach rys. malars. i zapisy nowych uczennic i uczniów.

Ferie zimowe będą wyzyskane na studia krajobrazu zimowego.

ŻYCIE KUTNA.

20 KORCY ŻYTA „ZNIKŁO" PRZED SEKWESTRATOREM.

Przed Sądem Grodzkim w Kutnie toczyła się sprawa Zofii Świątczak zam. w kolonii Kościanów, oskarżonej o usunięcie spod sekwestru 20 mtr. żyta. Za przestępstwo to została skazana na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata z tym, że wpłaci równowartość do sierpnia 1938 r.

ZAPOMOGI PRZEDŚWIĄTECZNE.

Zgodnie z zapowiedzią Wojewódzkiego Biura Fundusz. Pracy robotnicy sezonowi, którzy zarejestrowali się do dnia 18 grudnia r. b. otrzymają zapomogi żywnościowe.

Żywność wydana będzie w dniach 23 i 24 grudnia w postaci chleba, ziemniaków, węgla i słoniny. Dziś odbędzie się zebranie Komitetu Pomocy Zimowej celem ustalenia wielkości racji.

WALNE ZEBRANIE CECHU RZEŹNIKÓW-WĘDLINIARZY CHRZEŚCIJAN W KUTNIE.

W poniedziałek, dnia 27 grudnia rb. o godzinie 10 w I. terminie i o godz. 11-ej w II terminie w lokalu przy ul. Narutowicza 7 odbędzie się walne zebranie Cechu Rzeźników-Wędliniarzy Chrześcijan w Kutnie z następującym porządkiem dziennym, zagajenie, odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, wybory władz Cechu, wolne wnioski. Ze względu na ważność sprawy prosi o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

JASEŁKA.

W sali straży pożarnej w dniu 25 grudnia w godz. (3.30 i 7.30 wieczorem) i 26 grudnia 1937 roku (o godz. 8-ej wieczorem) odegrane zostaną JASEŁKA w 4 obrazach z prologiem, muzyką, śpiewem i tańcami.

Bilety wejścia od 30 gr. do 1.50 zł. na popołudniowe przedstawienia, dzieci płacą połowę. Dochód przeznaczony na potrzeby kościoła.

W przerwach i podczas tańca grać będzie orkiestra KPW.

PRZEBUDOWA DWORCA KOLEJOWEGO.

W roku 1938 ma nastąpić przebudowa dworca kolejowego w Kutnie. Wobec faktu, że obecny dworzec nie może pomieścić wszystkich biur i urządzeń. Za przebudową przemawia również wzrastający ruch kolejowy na odcinku kutnowskim.

ZA KRADZIEŻ ZBOŻA 2 MIESIĄCE ARESZTU.

Sąd Grodzki w Kutnie rozpatrywał sprawę Stanisławy Koprowicz zam. we wsi Klonów oskarżonej o kradzież żyta.

Część sprawy odbyła się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku przewodu sądowego sędzia skazał Koprowiczównę na 2 miesiące aresztu, zawieszając jej wykonanie kary na 2 lata.

Przyjaciel jej, którego skazana usiłowała obarczyć częścią winy został uniewinniony.

GIMNASTYKA I PŁYWANIE DLA PAŃ. w Polskiej Y.M.C.A.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet zawiadamia, iż uruchomiła II kurs gimnastyki i pływania dla pań w Polskiej — Moniuszki nr 4a w środy i soboty od godz. 20-ej do godz. 22-ej.

Niezależnie od tego Towarzystwo prowadzi raz w tygodniu gimnastykę w szkole miejskiej przy ulicy Zagajnikowej nr 54.

Bliższych informacyj udziela Sekretariat Towarzystwa, czynny w środy i soboty od godz. 18-ej do 20-ej w lokalu Polskiej YMCA — Moniuszki nr 4a, I piętro, pokój nr 115.

Rozszerzenie działalności Zakładów Przem.-Handl. Czarnowski i Jezuitkowski Sp. z o. o.

Dowiadujemy się, iż fabryka produkująca bieliznę i kołnierze białe, sztywne z własnych tkanin pod firmą Zakłady Przemysłowo-Handlowe Czarnowski i Jezuitkowski Spółka z o. o. w Warszawie, ul. Mokotowska 50, idąc z postępem czasu, jak również w celu rozszerzenia swego zasięgu, przejęła od 4 lat istniejącą f-mę „Krawat Polski" w Łodzi, Piotrkowska 111.

F-ma Czarnowski i Jezuitkowski ma zamiar zainwestować większe kapitały w produkcję krawatów, przez uruchomienie fabrykacji tkanin z czystego jedwabiu.

Nastawienie f-my Czarnowski i Jezuitkowski daje dostateczną rękojmię, że kupiectwo polskie będzie obecnie solidnie i fachowo obsłużone, a co najważniejsze, że wszelkie wyroby wychodzące z tej firmy będą w 100 procentach wytwórczością polskiego robotnika.

URZĄD WOJEWÓDZKI NIE UDZIELA ZAPOMÓG.

Jak dowiadujemy się z Urzędu Wojewódzkiego w ostatnich dniach zauważono, że wiele osób potrzebujących pomocy, a korzystających ze świadczeń opiekuńczych czy to miasta czy też innych instytucji — zwraca się do tego Urzędu z prośbą o zapomogi.

W interesie tych osób informujemy, że zgłaszanie się do Urzędu Wojewódzkiego w tych sprawach jest niecelowe, ponieważ Urząd Wojewódzki nie jest instytucją powołaną do bezpośrednich świadczeń na rzecz osób potrzebujących pomocy i opieki, nie posiada żadnych na ten cel środków i z tego powodu żadnych zapomóg nie udziela i udzielać nie będzie.

Z tych więc powodów wszelkie podania o zapomogi w postaci środków żywności lub o zapomogi pieniężne, składane do Urzędu Wojewódzkiego pozostaną bez uwzględnienia.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

TSINGTAU W PŁOMIENIACH.



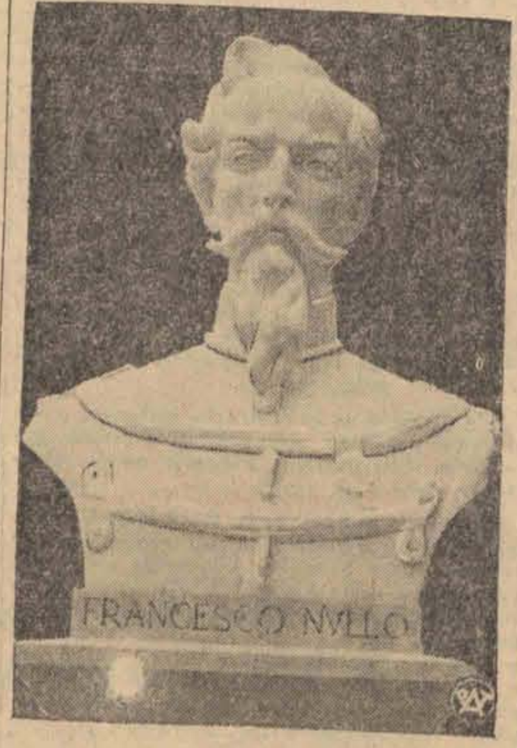
W portowym mieście chińskim Tsingtau, Japończycy posiadali olbrzymie przędzalnie bawełny, wartości około 150 milionów złotych. Obecnie Chińczycy wszystkie fabryki japońskie częściowo wysadzili w powietrze, częściowo spalili.

Nowy rekod lotu na wysokość.



Francuski lotnik Arnoux osiągnął na lekkim samolocie turystycznym Renault wysokość 7000 m, ustanawiając tym samym nowy rekord światowy.

Ku czci płk. Francesco Nullo.



Popiersie bohaterskiego pułkownika włoskiego Francesco Nullo, który zginął na ziemi polskiej w walce o niepodległość naszej Ojczyzny, dłuta H. Kuny. które zostało odsłonięte w Rzymie przy Viale Medici na Monte Pincio.

Greta Garbo w ojczyźnie



Słynna gwiazda filmowa Greta Garbo przy była na pokładzie statku „Gripsholm" do Szwecji, gdzie zamierza spędzić urlop świąteczny.

Echa zbiórki na Pomoc Zimową



Żołnierz wkłada swą ofiarę na Pomoc Zimową do puszki ministra Kościałkowskiego

Z POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.



Moment z uroczystego poświęcenia przez J. E. ks. biskupa polowego dr. Gawlinę nowego lokalu Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Pierwszy od strony lewej w głębi widoczny Prezes Zarządu Głównego P.C.K. sen. gen. Osiński.

1000 mieszkań robotniczych na Kole.

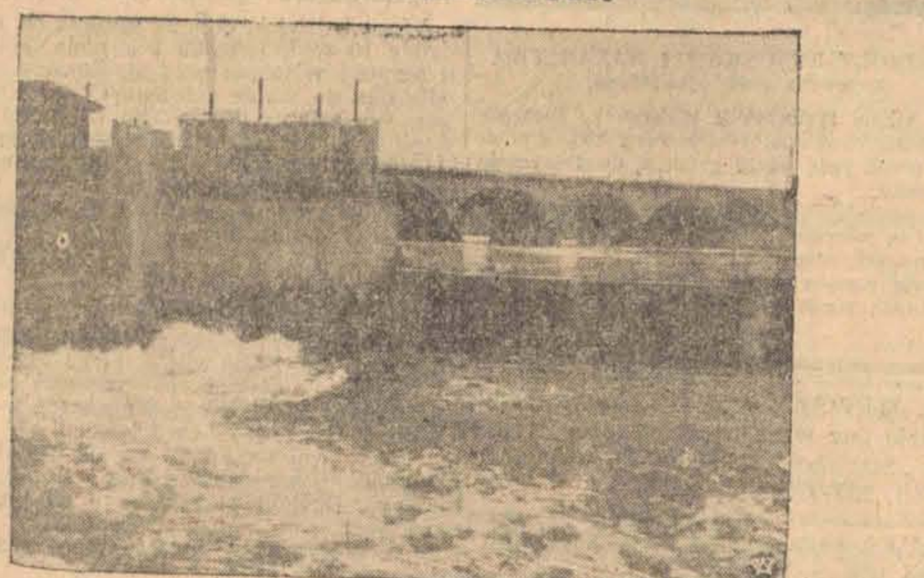


Staraniem Towarzystwa Osiedli Robotniczych zostało oddanych do użytku polskich robotników 1000 mieszkań nawskroś nowoczesnych, mieszczących się w wielkich blokach Osiedla Robotniczego na Kole. Wuroczystości przekazania robotnikom mieszkań wziął udział wicepremier inż. Kwiatkowski. Osiedle otrzymało nazwę Stefana Żeromskiego. Na zdjęciu rzut oka na Osiedle Robotnicze na Kole.



W obecności p. wiceministra Korsaka nastąpiło otwarcie i poświęcenie Zakładu Wodociągowego w Maczkach, zbudowanego przez Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku. Wodociąg, zbudowany kosztem około 8.5 miliona złotych obejmuje sieć Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Na zdjęciu — wieża wodociągowa w Suchej Górze.

Inauguracja Państwowych Zakładów Wodociągowych w Maczkach.



Jaz na rzece Biała Przemsza, wzniesiony w związku z obsługą Zakładów Wodociągowych w Maczkach.

Doskonałe zdjęcie zakończenia walki Schmelling-Thomas.



Obecnie otrzymaliśmy serię zdjęć ilustrujących moment zwycięstwa Schmellinga nad Harry Thomasem w 8 rundzie. Od lewej strony ku prawej: 1) Schmelling gotuje się do ciosu, 2) Wymierza cios prosty prawą. 3) Thomas słania się 4) Thomas upada na ziemię i sędzia ogłasza zwycięstwo Schmellinga przez k/